

Adam Rapacki
Kongres nauki
w służbie narodu

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 175 (1453)

GDANSK, ŚRODA 27 CZERWCA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Światowej sławy uczeni – Fryderyk i Irena Joliot - Curie przybyli do Warszawy na Kongres Nauki Polskiej

WARSZAWA PAP. Dnia 26 bm. przybyli do Warszawy przewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Stalinowskiej Nagrody Pokoju, światowej sławy uczeni, prof. **Fryderyk Joliot - Curie** wraz z małżonką, wielką uczoną **Ireną Joliot - Curie**, córką Marii Curie - Skłodowskiej. Gościom francuskim towarzyszyli

szli w podróż ze Szczecina do Warszawy z ramienia komitetu wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. **Stefan Pienkowski** i prof. **Henryk Żeligowski** oraz z ramienia Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — wiceprzewodniczący Komitetu, członek Światowej Rady Pokoju — **Jerzy Putrament**.

Na dworcu głównym w Warszawie znakomitych gości witali w imieniu komitetu wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej i Polskiego Komitetu Obronców Pokoju: przewodniczący komitetu wykonawczego Kongresu i

przewodniczący PKOP, członek Światowej Rady Pokoju, prof. **Jan Dembowski**, polscy członkowie Światowej Rady Pokoju: wiceprzewodniczący Rady i wiceprzewodniczący PKOP prof. **Leopold Infeld**, przewodniczący CRZZ **Wiktor Kłosiewicz** oraz kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — **Ostap Dłuski**, wiceprzewodniczący PKOP min. **Adam Rapacki**, wiceprzewodniczący PKOP pos. **Stefan Ignar**, członkowie komitetu wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej — prof. **Stanisław Leszczyński** i wicemin. **Henryk Golański**.

Gości witali również: szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP min. **Marian Rybicki**, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — pos. **Jerzy Albrecht** oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — amb. **Karol Wende**.

Udekorowany barwami narodowymi polskimi i francuskimi oraz błękitnymi barwami pokoju peron dworca głównego, jak również plac przed dworcem, zapelniony rzesze ludności stolicy, które przyjeły opuszczających pociąg gości francuskich entuzjastycznymi okrzykami w języku polskim i francuskim, na cześć pokoju i nauki w walce o pokój. Długo trwały owacje na cześć Prezydenta RP **Bolesława Bieruta** i chorążego pokoju — **Józefa Stalina**. Delegacje młodzieży wręczyły znakomitym uczonym wiązanki kwiatów.

Goście francuscy zwiedzili w dniu 26 bm. Warszawę, wyrażając podziw dla nadzwyczaj szybkiej odbudowy stolicy Polski.

Wielotysięczne tłumy Francuzów w Dieuse złożyły hołd pamięci poległych żołnierzy polskich

PARYŻ PAP. W miejscowości Dieuse odbyła się uroczystość złożenia hołdu pamięci bohaterów grenadierów polskich, którzy polegali pod Dieuse podczas drugiej wojny światowej.

W uroczystościach tych wzięło udział przeszło 10 tys. Polaków i Francuzów.

Na uroczystość w Dieuse przybyli również przedstawiciele am-

basady RP w Paryżu i konsulatów RP w Metz i Strassburgu, przedstawiciele władz francuskich oraz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej. Profesora **Joliot - Curie** reprezentował gen. **Petit**.

Wielotysięczny pochód, poprzedzony pocztami sztandarowymi i orkiestrą górniczą, udał się na cmentarz, na którym spoczywają żołnierze polscy. Przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego i francuskiego złożono wieńce pod pomnikiem poległych.

W przemówieniu, wygłoszonym u stóp pomnika, zastępca mera Dieuse przypomniał braterstwo broni narodu polskiego i francuskiego w walce o wolność i demokrację oraz braterstwo pracy, łączące górników i robotników polskich z robotnikami francuskimi. Następnie przemawiali: przedstawiciel ambasady RP w Paryżu **Fryda**, konsul RP w Strassburgu **Marynowicz**, zastępca prefekta, generał **Petit** i inni.

Podczas uroczystości zebrano 6.000 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

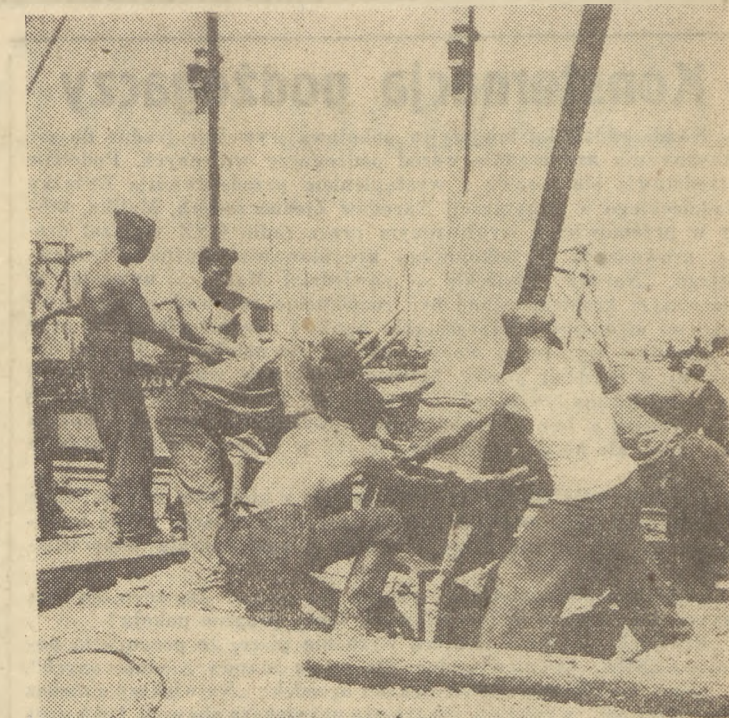
Powrót delegacji radzieckiej z konferencji paryskiej

PARYŻ PAP. 25 czerwca odleciała z Paryża delegacja radziecka z wiceministrem spraw zagranicznych **Gromyko** na czele, która brała udział w konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Na lotnisku Orly delegację żegnał: ambasador ZSRR we Francji **Pawłow** i członkowie ambasady. Przybył również na pożegnanie delegacji kierownik oddziału europejskiego francuskiego MSZ **Seydoux**.

BERLIN PAP. 25 czerwca przybył do Berlina z Paryża wiceminister spraw zagranicznych

Wielkie budowle Planu 6-letniego



BUDOWA NOWEJ HUTY

Na zdjęciu: produkująca brygada monterów **Henryka Lachowicza** z „Mokstosta 2” wykonująca przeciętnie 200proc. normy i junacy **SP** z brygady nr 100 — ustawiają przy pomocy dźwigu słupy stalowe nowej hali, w której powstanie warsztat konstrukcji stalowych.

Oficerowie Wojska Polskiego – synowie robotników i chłopów będą wiernie służyli narodowi

Uroczysta promocja w Szkole Oficerów Pol.-Wych.

WARSZAWA PAP. — W Szkole Oficerów Polityczno - Wychowawczych odbyła się uroczysta promocja wychowanków szkoły na oficerów Wojska Polskiego. Na uroczystość przybył szef głównego Zarządu Politycznego W. P. wiceminister Obro-

RIAN NASZKOWSKI, rodzice promowanych, licznie zebrani robotnicy i młodzież, która swym masowym udziałem w uroczystości zamianowała młodzież do ludowego wojska.

Powitany gorącymi oklaskami gen. **Naszkowski** wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w realizacji zadań wojska do niego rola przypada oficerom politycznym.

W zakończeniu swego przemówienia gen. **Naszkowski** powiedział: „Życzę wam, byście wpa- trzeni w bohaterski wysiłek całego narodu w walce o pokój i Plan 6-letni, biorąc przykład z zahartowanej w bojach klasy robotniczej, która codziennie w swych warsztatach mnoży potęgę Polski — z równą ofiarnością i zapałem pracowali nad umocnieniem gotowości bojowej naszej armii, nad wzrostem obronności naszej ojczyzny”.

Po przemówieniu gen. **Naszkowski** wybuchła długotrwała owacja na cześć Prezydenta **Bieruta** i **Generalissimusa Stalina**, na cześć Wojska Polskiego i marszałka **Konstantego Rokossowskiego**.

Pełne wiary i pewności zwycięstwa słusznej sprawy walki o pokój jest przemówienie prymusa szkoły — ppor. **Tadeusza Beni**.

Jak przysięga brzmia słowa zapewnienia, że oficerowie Wojska Polskiego — kość z kości, krew z krwi ludu polskiego — nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, wiernie służąc będą na rodowi, walcząc zdecydowanie o utrwalenie pokoju i współdziałając w realizacji Planu 6-letniego.

Praca partyjno-polityczna orężem w walce o plan

Kutry państwowego kombinatoru rybnego „Arka” osiągnęły ogromny sukces produkcyjny, wykonując do dnia 25 bm. półroczy plan połowowy w 108,5 proc., co stanowi 68,3 proc. planu rocznego.

Na pierwsze miejsce wysunęła się załoga kutra „Arka 5” z szyprem **Augustynem Kreftem**, wielokrotnym przodownikiem ryba, która wykonała ponad 98 proc. rocznego planu. Załoga kutra „Arka 113” z ZMP-owską załogą, pod kierownictwem szypa **Rudolfa Marka**, wykonała już — 90 proc. rocznego planu, a „Arka 101” z **Franciszkiem Kreftem** — 84 proc. planu.

Wspaniały wynik osiągnęła również załoga „Arki 110”, która mimo 28-dniowego remontu kutra, wyłowiła już 69,1 proc. z planowanej na rok bieżący ilości ryby. Większość kutrów „Arki” przekroczyła półroczny plan połowowy.

Rybołówstwo jest tą gałęzią naszej gospodarki morskiej, w której najpóźniej wprowadzono planowanie i w której, trzeba to przyznać, najtrudniej jest planować i realizować zaplanowane zadania w przewidzianym terminie. Przedterminowe wykonanie wysokiego planu półrocznego przez przedsiębiorstwo państwowe „Arka” jest więc poważnym sukcesem załóg statków rybackich i całego zespołu. Źródłem tych sukcesów jest praca polityczna, jaką partia przeprowadziła w okresie minionych miesięcy w „Arce”.

Błędy, popełnione przez całe rybołówstwo w okresie pierwszych miesięcy roku, które stworzyły realne niebezpieczeństwo niewykonania planu pierwszego półrocza, wzbudziły czujność organizacji partyjnych. Komitet Wojewódzki po zanalizowaniu sytuacji w pierwszym kwartale wskazał na najważniejsze niedociągnięcia w pracy przedsiębiorstwa i zmobilizował organizację partyjną „Arki” do walki o plan.

Organizacja partyjna „Arki” odbyła naradę z udziałem przedstawicieli KM i KD, na której opracowano plan pracy organizacyjnej i politycznej, mającej na celu zabezpieczenie wykonania planu. Wyniki narady zostały przeniesione do grup partyjnych. Agitatorzy zostali przygotowani do pracy na specjalnej odprawie. Narady, które odbyły się zarówno w działach pracy la dowej, jak i w zespołach połowowych, ułatwiły opracowanie najsukuteczniejszych metod planowania operatywnego i wykonania

stwa. Stałe, cotygodniowe narady w poszczególnych działach oraz analiza wykonania przeprowadzona przez dyrekcję na odprawach aktywnie gospodarczego z udziałem sekretarza organizacji partyjnej i członków egzekutywy stanowiły skuteczny system kontroli wykonania tygodniowych, dekadowych i miesięcznych planów.

Została przeprowadzona wielka praca polityczno-uświadamiająca. Agitatorzy wyjaśniali znaczenie planu operatywnego dla załóg i gospodarki narodowej, wpałali poczucie głębokiej obywatelskiej odpowiedzialności za zleczone zadania, pomagali w usuwaniu trudności.

Aktywiści partyjni „Arki” zostali przydzieleni do baz połowowych w celu wyjaśnienia rybakom znaczenia planu i mobilizowania załóg do większej wydajności pracy, do wykorzystywania wszystkich dni połowowych, do wcześniejszych wyjazdów w morze i zwiększenia okresu trawania.

W wyniku pracy politycznej wzrosła w znacznym stopniu świadomość polityczno-społeczna rybaków, rozwinęło się socjalistyczne współzawodnictwo. Wszelkie załogi wzięły udział we współzawodnictwie o najwyższe przekroczenie planu połowowego na każdy miesiąc i dekadę, o lepsze wykorzystanie dni połowowych. Jednocześnie pracownicy ławdowi przyspieszyli wyładunek ryb, usprawnili zaopatrzenie statków w sprzęt połowowy i szybkości usunęli drobne usterki i awarie statków.

Wyniki osiągnięte przez rybaków i pracowników ławdowych „Arki” są dowodem, że tam, gdzie organizacja partyjna umie żyć zagadnieniami produkcyjnymi, gdzie umie wiązać walkę o plan z podnoszeniem świadomości politycznej zespołów robotniczych, gdzie każde wydarzenie polityczne i społeczne jest jak najściślej związane z codzienną realizacją zadań wielkiego planu państwowego, tam trudności nawet największe są pokonywane i plan jest realizowany w terminie i z nadwyżką.

Doświadczenia zdobyte przez organizację partyjną „Arki” w walce o wykonanie planu połowowego w pierwszym półroczu br. mogą się stać cennym wzorem dla organizacji partyjnych „Dal moru”, 7 spółdzielni rybackich, rybaków indywidualnych, podobnie jak i dla organizacji partyjnych przedsiębiorstw przemysłowych, napotykających na trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych.

Tysiące zakładów pracy i gromad spełniły swój PATRIOTYCZNY OBOWIAZEK

Subskrypcja Narodowej Pożyczki dobiega końca

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu nadchodzili z całego kraju meldunki o zwycięskim zakończeniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Na Wybrzeżu

Dobrze przebiegała m. in. subskrypcja w powiecie tczewskim. Chłopi podpisując deklaracje dawali w swoich wypowiedziach wyraz głębokiego patriotyzmu i wdzięczności dla Polski Ludowej.

Ob. **Makowski**, 7-hektarowy chłop z gminy Subkowy (powiat tczewski) podpisując pożyczkę oświadczył: „Warto pomóc państwu gdyż pieniądze te zostaną przeznaczone na pokojowe budownictwo, pójdą dla nas. Wszędzie, nawet w małych miastach przekonać się możemy o wspaniałych wynikach odbudowy i rozbudowy, których ani w części nie było wówczas, gdy rządziła Polska kapitaliści”.

W dalszym ciągu nadchodzą depesze od załóg statków przebywających na dalekich morzach. Marynarze wyrażają w nich nierozważną więź z ojczyzną i zgłaszają masowo udział w akcji subskrypcyjnej.

W dniu wczorajszym nadeszła depesza od załogi m/s „**Mikołaj Rej**”, która zadeklarowała łącznie 18.970 zł. co daje przeciętną 14 roboczo-dniówek na członka załogi. Marynarze z m/s „**Warta**” zameldowali wczoraj o podpisaniu pożyczki na sumę 21.530 zł.

Zakłady pracy i gromady w woj. warszawskim składają meldunki prem. Cyrankiewiczowi

WARSZAWA PAP. Zakłady pracy i gromady, które zakończyły subskrypcję pożyczki, w nadanych depeszach z dumą zaświadczają o tym premiera **Józefa Cyrankiewicza**.

„Załoga huty „**Bobrek**” melduje, że w dniu 24. 6. 51 r. zakończyła subskrypcję Narodowej Po-

życzki Rozwoju Sił Polskich. Pożyczkę subskrybowało 94 proc. pracowników huty, na ogólną sumę złotych 1.207.477.

Mieszkańcy gromady Rudy i mieszkańcy gromady Wudnik, gm. Kawęczyn, pow. kraśnickiego, w dniu 21 bm. ukończyli subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich”.

Zobowiązania produkcyjne kolejarzy szczecińskich

SZCZECIN PAP. W różnych działach szczecińskiej Dyrekcji

Kolej Państwowych odbyły się masówki, na których zebrani, dając wyraz swej dumy z pomyślnego przebiegu subskrypcji Pożyczki Narodowej, podjęli jednocześnie zobowiązania produkcyjne.

M. in. na masówce w parowozowni Szczecin Główny maszyniści parowozu towarowego Ty 4-238: **Antoni Gecinger**, **Tadeusz Brażyński** i **Mieczysław Szymański** zobowiązali się przetoczyć bez awarii 100 tys. węglarek w ciągu roku, przy jednoczesnym zaoszczędzeniu 15 tys. kg węgla i poważnej ilości smarów.

Poważne zobowiązania podjęli również maszynista **Bronisław Radomski** i wielu innych kolejarzy.

Serdeczne listy społeczeństwa do marynarzy z okazji „Dni Morza”

Z okazji „Dni Morza” marynarze polscy otrzymali setki serdecznych listów i depesz od robotników i pracowników hut, kopali i fabryk.

Pracownicy Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu w liście do załogi s/s „**Lechistan**” pisze m. in.: „Pozdra wiamy was gorąco z okazji zakończenia „Dni Morza”.

Cieszymy się z waszych sukcesów we współzawodnictwie socjalistycznym. Jesteśmy dumni z wielkiego rozwoju naszej floty morskiej. Pracą i udziałem w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polskich, pomożemy naszemu ludowemu państwu w pokojowym budownictwie, w wykonaniu Planu 6-letniego”.

Marynarze s/s „**Soldek**” otrzy-

mal list z serdecznymi życzeniami, w którym załoga jednej z hut dumna, że maszyny wyprodukowane jej rękoma sprawnie pracują, zobowiązuje się dolożyć większych starań, aby następne maszyny były jeszcze lepsze.

W środę, 27 bm., o godz. 16.30 w sali Teatru „Wybrzeże” we Wrześni odbędzie się

ZGROMADZENIE

na którym poseł **MARIAN CZERWIŃSKI**, członek delegacji Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, która przekazała dary dla narodu koreańskiego złoży

sprawozdanie z pobytu w Korei

Wojewódzki i Miejski Komitet Obronców Pokoju wzywają ludność trójmiasta do masowego udziału w zgromadzeniu.

Koreańska Armia Ludowa skutecznie odpiera ataki nieprzyjaciela

PEKIN PAP. Eskadra nocnych bombowców jednego z oddziałów lotniczych koreańskiej Armii Ludowej bombardowała w nocy z 24 na 25 czerwca lotnisko w Suwonie, niszcząc 10 samolotów nieprzyjacielskich i burząc hangary. Eskadra nocnych bombowców innego oddziału lotniczego tejże nocy wykryła kolumnę samochodową nieprzyjaciela w pobliżu wioski **Amsuri** i **Buwolri** w widłach rzek północnego i południowego Hanganu. Eskadra obrzuciła kolumnę bombami i ostrzelała z karabinów maszynowych, niszcząc przeszło 30 pojazdów nieprzyjacielskich. W dniu 25 bm. eskadra bombowców jednego z oddziałów lotniczych Armii Ludowej ostrzelała w okolicach **Munsania** skupienie wojsk nieprzyjacielskich, zadając im wielkie straty.

W dniu 26 bm. artyleria przeciwlotnicza koreańskiej Armii Ludowej oraz strzelcy — niszczyciele strącili 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Konsternacja podżegaczy

Każda radziecka inicjatywa pokojowa wywołuje trudne do zamaskowania zamieszanie wśród podżegaczy wojennych. Podobnie przedstawia się sprawa z wystąpieniem przedstawiciela Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Malika, który w przemówieniu wygłoszonym przez radio ONZ wskazał drogę, prowadzącą do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. „Narody radzieckie — powiedział Malik — uważają, że pierwszym krokiem winno być rozpoczęcie rokowań między walczącymi stronami o zaprzestanie ognia i zawieszenie broni przy wzajemnym wycofaniu wojsk poza 38 równoleżnik”. Trudno do prawdy o bardziej proste, bardziej konkretne wnioski. O pokoju na Korei można będzie mówić wtedy, gdy umilknie huk armat, gdy nie wyruszą z baz amerykańskich piraci powietrzni, gdy wojska obu stron nie będą znajdowały się już w bezpośrednim kontakcie bojowym.

Przemówienie Malika przyjęte zostało z głębokim zrozumieniem i poparciem kół demokratycznych, a z konsternacją wśród imperialistów. Już obecne głosy świadczą o zakłopotaniu imperialistów.

„Żadajmy wyjaśnień” — wołają. Do czego? Do tego, co jest jasne? Co rozumie każdy człowiek, który pragnie pokoju?

Brytyjska Agencja Reutera wyraźnie pisze, że propozycje pokojowe ZSRR, są „niewygodne dla rządu Stanów Zjednoczonych”. „New York Times” stwierdza bez ogródek: „Największym niebezpieczeństwem, wywołującym zresztą największą obawę w USA, jest fakt, że rosyjskie propozycje pokojowe mogłyby stanowić próbę złamania poparcia dla amerykańskiego programu zbrojeń. Program ten poczęto realizować na serio w rezultacie kampanii wojskowej na Korei i dziś rząd USA w szerokiej mierze uzależniony jest od trwania wojny koreańskiej, aby móc podtrzymać poparcie narodu dla swego programu zbrojeniowego”. Cynicznie, ale wyraźnie. Napaść na Koreę ułatwiła amerykańskim imperialistom rozpętanie wyścigu zbrojeń. Koniec działań wojennych w Korei, pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego, postawiłoby ich w niezwykle trudnej sytuacji, gdyż zahamowałoby wyścig zbrojeń. Oto koncepcja.

Inna w tonie jest reakcja prasy angielskiej i francuskiej. „Propozycja Malika zawierzenia broni na 38 równoleżniku z „odsunięciem” wojsk od tej linii zgodna jest z brytyjskim punktem widzenia — pisze burżuazyjny dziennik angielski „Times”. W podobnym tonie utrzymany jest „Daily Herald” i „Yorkshire Post”. W podobnym tonie pisze także reakcyjna prasa francuska.

Inicjatywa pokojowa Malika wywołała konsternację i zakłopotanie w obozie wojny. Natomiast z pełnym poparciem i uznaniem spotkała się ze strony narodów, które żądają położenia kresu barbarzyńskiej wojnie, rozpętanej przed rokiem przez amerykańskich imperialistów, a tym samym usunięcia jednej z podstawowych przyczyn obecnego napięcia w sytuacji międzynarodowej.

„Cała odpowiedzialność za bezsensowne mordowanie ludzi — pisze francuski dziennik „Libération” — spadnie na tych, którzy jeszcze raz odrzucą rozsądną i lojalną propozycję, mającą na celu zlikwidowanie konfliktu koreańskiego”.

Chłopi z województwa gdańskiego dzielą się

wrażeniami z uroczystości 300 rocznicy powstania Kostki Napierskiego

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wróciła do Gdańska z Krakowa delegacja chłopów woj. gdańskiego, która wzięła udział w obchodzie trzechsetnej rocznicy powstania chłopskiego na Podhalu pod wodzą Kostki Napierskiego.

50-letni Stanisław Imiowski, członek spółdzielni produkcyjnej z Suchego Dębu, opowiadając o uroczystościach nie może opominać wzruszenia. „Kiedy weszliśmy na rynek Podgórski w Krakowie zobaczyłem niezliczone rzesze ludności. Wkrótce zaczął przemawiać wicepremier Chelchowski. Wicepremier mówił o bohaterstwach zmaganiach chłopów polskich z magnaterią i szlachtą, o przywódcach powstania Kostce Napierskim, Marcynie Radockim, Stanisławie Łętowskim, zamordowanych za to, że prowadzili lud do walki o wyzwolenie.

Stanęli mi wtedy przed oczyma dwie Polski. Jestem już nie tak młody. Pamiętam dobrze jaśniejącą Polskę, w której chłop był skazany na wyzysk i poniżenie. W tamtej Polsce wszelką pamięć o Kostce Napierskim, o ruchach wyzwoleniczych chłopów, rząd burżuazyjny starał się wymazać i wykreślić z naszych dziejów.

Teraz żyję w Polsce, której współgospodarzem stał się chłop. Wzruszony słuchałem przemówienia takiego samego chłopca jak i ja, gościa Jakuba Chudoba.

Ja tak samo jak i Chudoba, jak wszyscy chłopcy, żyję po nowemu i coraz lepiej. Tam, w Krakowie utwierdziłem się jeszcze mocniej w przekonaniu, że wolność jaką mamy, że ta przyszłość ku jakiej idziemy, to wszystko co osiągnął

chłop w Polsce Ludowej stało się możliwe tylko dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Jakiego przyjaciela i sojusznika w robotniku mamy my chłopcy o tym wie każdy z nas. Przekonałem się o tym raz jeszcze po gorącym, niezapomnianym przyjęciu, jakie zgotowali nam robotnicy Nowej Huty i górnicy z Wieliczki.

Aniela Kustusz, córka średnio-rolnego chłopca mówi z przejęciem i entuzjazmem: „Uroczystości wywarły na nas olbrzymie wrażenie. Staliśmy razem z chłopami z wszystkich województw. Byli tam górale i kaszubi, mazurzy, krakowiacy, poznaniacy. Razem z nami stali też robotnicy i inteligencja. Wszyscy byliśmy zjednoczeni jedną wspólną myślą. Razem wznosiliśmy okrzyki na cześć Polski Ludowej, na cześć przyjaźni ze

Związkiem Radzieckim i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Przekonałem się, jak cementuje się jedność naszego narodu i jak wielką siłą jest w tej jedności”.

Członkowie delegacji dzielą się wrażeniami z pobytu w Wieliczce, na Wawelu, a szczególnie w Nowej Hucie. 10-hektarowy chłop z Gowina Augustyn Mach opowiada: „Dużo słyszałem o Nowej Hucie, ale nie bardzo jakoś w głowie mi się chciało pomieścić, żeby tak od razu powstało całe nowe miasto. Teraz widziałem na własne oczy tę olbrzymią budowlę. Przekonałem się jak szybko i wspaniale rośnie nasza nowa Polska.

Wyjeżdżając z Gowina do Krakowa podpisałem pożyczkę razem

z innymi chłopami. Po przyjeździe opowiem im, jak mocne fundamente zakładamy w całym kraju pod nasz wspólny dobrobyt. Pieniądże, któreśmy zadeklarowali, przyczynią się do jeszcze szybszej budowy Nowej Huty, a Nowa Huta i podobne fabryki, to więcej narzędzi rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych. Oznacza to dla chłopów więcej zebranych kwintali z hektara”.

Wszyscy uczestnicy delegacji z wdzięcznością mówią o serdecznej opiece, roztoczonej nad nimi zarówno podczas podróży, jak i podczas pobytu w Krakowie.

Dzisiaj już wśród swoich, w gromadach chłopcy podzielić się wrażeniami z Krakowa i Czorsztyna. Ed. G.

Czynna postawa obrońców pokoju może doprowadzić do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami

Uchwała kończąca Komitetu Wykonawczego ŚDFK

SOFIA PAP. 25 czerwca wieczorem na placu przed mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii odbył się potężny wiec z okazji zakończenia prac V sesji Komitetu Wykonawczego ŚDFK, połączonej z manifestacją w obronie pokoju. W wiecu wzięło udział kilkadziesiąt tys. osób. Ponadto

około 200 tys. mieszkańców Sofii wypełniło przyległe ulice.

Wiece zgalała w imieniu kobiet bułgarskich Kola Dragoiczeva, po czym przemawiali przewodnicząca ŚDFK Eugenie Cotton, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Popowa, wiceprzewodnicząca ŚDFK Dolores Ibarruri, przedstawicielka kobiet chińskich Li Tsaczuan, przewodnicząca komisji kobiecej dla badania zbrodni amerykańskich w Korei Rodd, laureatka Stalinowskiej Nagrody Pokoju Pak Den-aj oraz inne uczestniczki sesji.

W uchwalej jednomyślnie rezolucji uczestnicy wiecu deklarują pełne poparcie uchwały sesji ŚDFK.

Żądamy — głosi dalej rezolucja — przyjęcia propozycji

Światowej Rady Pokoju w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Domagamy się stawienia przed Trybunałem Międzynarodowym generalów amerykańskich Mac Arthura i Ridgwaya, pod których kierownictwem odbywa się systematyczne mordowanie ludności Korei. Jesteśmy przekonani, że działalność obrońców pokoju może doprowadzić do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Żądamy, aby Zgromadzenie Ogólne ONZ omówiło dokumenty V sesji ŚDFK, ażeby wszyscy członkowie ONZ zapoznali się z nimi i uświadomili sobie w całej pełni odpowiedzialność, jaką spoczywa na ONZ wobec historii i ludzkości.

Spółdzielnie produkcyjne Wybrzeża przygotowują się do zbiorów

Należyte przeprowadzenie akcji zniwno - omłotowej egzaminem sprawności organizacyjnej i świadomości politycznej

Sprawy przebieg akcji zniwno - omłotowej ma ogromne znaczenie dla naszych spółdzielni produkcyjnych. Tegoroczna kampania zniwna będzie dalszym etapem umacniania organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni oraz dalszego rozszerzania zasięgu spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Uspokajanie się, że tak czy inaczej, to co zostało zasiane, będzie zebrane, świadczyłoby o niezrozumieniu i niedoocenie kampanii zniwno, w której nie dni, ale godziny decydują o sukcesie. Dlatego hasło „szybko i bez strat przeprowadzić zniwno i omłoty” — powinno stać się naczelnym hasłem mobilizacyjnym tegorocznej akcji zniwno.

Wiele spółdzielni produkcyjnych na Wybrzeżu w sposób należyty doceniło znaczenie prac przygotowawczych do zniwno.

Do takich spółdzielni należą: Stalewo, M. Nebrowo, Gnojewo, Choczewo i inne.

Nie wszędzie jednak przygotowania do zniwno i omłotów zostały należyście przeprowadzone. Może o tym świadczyć przykład spółdzielni produkcyjnej w Świerkach pow. malborskiego.

Do dnia dzisiejszego członkowie tej spółdzielni produkcyjnej nie przeprowadzili ani jednej nocy produkcyjnej. Wprawdzie, jak oświadcza przewodniczący spółdzielni tow. Tadeusz Pikula, spółdzielcy wyremontowali już całkowicie jedną snopowiazałkę, dwie roztrząsaczki i trzy kosiarki, przygotowali wozy i drabiny, remontowali stodoły i magazyn, to jednak daleko im do tego, by można było stwierdzić, że spół-

dzielnia ich jest już należyty przygotowana do rozpoczęcia akcji. A sytuacja jest poważna. 10 ha rzepaku i 10 ha jęczmienia dojrzewa i za kilka dni trzeba będzie je skosić, omłócić i zmagazynować. Ale spółdzielcy nie są przygotowani do rozpoczęcia sprzętu. POM w Nowym Stawie nie wyremontował bowiem dotąd młocarek i, jak oświadcza sekretarz spółdzielczej organizacji partyjnej tow. Marian Ceran spółdzielcy obawiają się, że nie otrzymają na czas młocarni.

Podobnie ma się sprawa z przygotowaniem materiałów pomocniczych: worków, płótna i sznurów. Do dziś, pomimo wielokrotnych zapewnień, nie zjawili się w Świerkach agronom POM Tadeusz Wołoszyn, który miał zaopiniować i stwierdzić konieczność przydziału tych materiałów, które spółdzielnia powinna otrzymać z PZGS w Malborku.

W spółdzielni nie wydzielono brygad polowych. Zaden z członków nie wie, gdzie i na którym polu będzie pracował. Nie ustalono norm, nie myśli się nawet o zorganizowaniu współzawodnictwa pracy, które stać się powinno motorem działania w kampanii zniwno - omłotowej w spółdzielniach produkcyjnych. Pomimo tego, że w spółdzielni w Świerkach istnieje 10-osobowa organizacja PZPR, na zebraniu partyjnym nie rozpatrywano dotychczas tych spraw. Towarzysze zapomnieli o masowej pracy politycznej wśród członków spółdzielni. Nie docenili konieczności rozwinięcia szerokiej pracy agita-

cyno - propagandowej, która — w dużym stopniu przyczyniłaby się do sprawnego przebiegu zniwno i omłotów. Wśród towarzyszy ze spółdzielni w Świerkach istnieje jeszcze fałszywy i szkodliwy pogląd jakoby praca polityczna, przeszkadzać miała w wykonywaniu zadań produkcyjnych (a tak niestety w czasie rozmowy z nami stawiał sprawę przewodniczący spółdzielni tow. Pikula).

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Świerkach, a zwłaszcza

członkowie organizacji partyjnej powinni jak najszybciej zanalizować te wszystkie braki i niedociągnięcia i naprawić je. Szereko trzeba o nich mówić na ogólnym zebraniu członków spółdzielni, które ma się wkrótce odbyć.

Sprawą tą powinien również zainteresować się wydział polityczny POM w Nowym Stawie. Nie mała winę ponosi on za istniejące w spółdzielni zaniedbania.

Arcybiskup Groesz i jego wspólnicy spiskowali przeciw władzy ludowej na Węgrzech

2 dzień procesu szpiegów w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. — W dalszym ciągu procesu Groesza i jego wspólników zeznawał oskarżony Andre Farkas, który przyznaje się również do winy. Stwierdza on, że o spisku byli poinformowani Otto Habsburg, watykański sekretarz stanu Montini i kardynał nowojorski Spellman. Oskarżony kontaktował się z sekretarzem poselstwa USA i z pracującym tam uczestnikiem spisku Pongraczem.

Oskarżony Laszlo Hevesy, typowany przez spiskowców na „ministra przemysłu i handlu” składa również zeznania potwierdzające jego winę. Podkreśla on m. in. że spiskowcy liczyli w swych planach na pomoc tytułowej Jugosławii. Oskarżony opowiada następnie o swej robocie szpiecia i prowokatora za czasów faszystowskich.

Oskarżony Bozsik, przyznając się do winy, stwierdza, że od wielu lat był czynnym kontrrewolucjonistą i monarchistą. Prowadził robotę spiskową już pod kierownictwem Mindszenty'ego jako jego „doradca polityczny”. Na-

stępnie działał jako jeden z członków uczestników spisku Groesza. Kontaktował się z Amerykanami i za ich pośrednictwem z Watykanem.

Oskarżony Alajos Pongracz, były pracownik poselstwa USA w Budapeszcie, wyjaśnia w odpowiedzi na pytania przewodniczącego system kontaktów szpiegowskich między poselstwem USA a spiskowcami. Podkreśla on m. in., że chcąc zdobyć zaufanie Amerykanów, zakomunikował im, że pracował dawniej w kontrwywiadzie Horthy'ego.

Oskarżony Endredy, były opat zakonu Cystersów, oświadcza, że uważał zawsze monarchię za idealny ustrój. Oskarżony Endredy pomagał różnym zbrodniarzom ukrywającym się przed odpowiedzialnością. W swoim czasie Endredy przywiózł z Watykanu instrukcje dla Mindszenty'ego i Groesza. Stwierdza on, że spiskowcy kontaktowali się z Watykanem za pośrednictwem poselstwa włoskiego w Budapeszcie, jak również za pomocą szfrowanych listów w języku łacińskim. Za pośrednictwem amerykańskiego attachatu wojskowego i innymi drogami oskarżony otrzymał około 33.000 dolarów od przebywających zagranicą członków zakonu Cystersów. Endredy formował z zakonników grupy spiskowców i organizował agitację przeciwko ustrojowi demokracji ludowej.

Oskarżony Gyula Haggio Kovacs był administratorem majątku zakonu Cystersów opowiada o swych spekulacjach walutą, insulą i spirytusem. Zeznania jego rzucają również światło na niedłuki wyzysk robotników rolnych w majątku zakonu. Robot-

nicy tam zatrudnieni otrzymywali 40 pengo rocznie, a pracowali od świtu do nocy.

Oskarżony Istvan Csollar, były przełożony zakonu Paulinów składa zeznania obrazujące niestychały rozkład moralny tej części kleru katolickiego, która stanowiąca ostoję organizacji kierowanej przez Groesza. Między innymi pewnego razu zakon urządził zbiórkę pieniędzy na budowę kaplicy, potem jednak wykorzystał te pieniądze na inne cele. Na pytanie sądu oskarżony stwierdza, że w istocie rzeczy chodziło o zbudowanie... piwnicy do wina. Zakon posiadał w Budapeszcie restaurację, którą jeden z kierowników zakonu podarował swej kochance. Zakon spekulował również drzewem opałowym i węglem.

Oskarżony Ferenc Vezer składa zeznania na temat swej krwawej działalności w charakterze przywódcy kułackiej „gwardii obywatelskiej”, która zamordowała ogółem 30 żołnierzy radzieckich. Zeznaje on również cynicznie o tym, jak sam zamordował bestialsko pewnego żołnierza radzieckiego, który wstąpił na chwilę do klasztoru. W 1948 r. Vezer otrzymał od papieża specjalne błogosławieństwo.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, których zeznania dodatkowo obciążają Groesza i jego wspólników.

Świadkowie mówili m. in. o kontaktach spiskowców z poselstwem USA i z niektórymi innymi poselstwami zagranicznymi w Budapeszcie.

Rozdawa lawa.

Bankierzy lękają się pokoju

Gwałtowny spadek kursu akcji w USA i we Francji po przemówieniu Malika

NOWY JORK. Po przemówieniu radiowym z dnia 23.6 br.

przedstawiciela radzieckiego w ONZ — J. Malika który wystąpił z propozycją zaprzestania działań wojennych w Korei i zawieszenia broni przy wzajemnym wycofaniu wojsk poza 38 równoleżnik — w Stanach Zjednoczonych zanotowano gwałtowny spadek kursów akcji i cen na giełdach towarowych.

W Nowym Jorku notowania akcji przemysłowych spadły od kilku centów do 5 dolarów. Najbardziej obniżyły się kursy akcji towarzystw związanych z przemysłem wojennym, a więc akcje towarzystw naftowych, przemysłu lotniczego i stalowego. W Chicagowskiej giełdzie spadły gwałtownie ceny pszenicy, żyta, kukurydzy. Spadły również poważnie ceny bawełny.

Szef urzędu mobilizacji Wilson usiłując uspokoić spekulantów giełdowych i przemysłowych produkujących broń, oświadczył w dniu 26 bm., że „jeśli nawet jutro zakończy się wojna w Korei — Stany Zjednoczone nie będą w dalszym ciągu realizowały szerokiego programu zbrojeniowego”.

RZYM PAP. Korespondent waszyngtoński dziennika „Messagero” stwierdza, że wartość akcji na giełdzie nowojorskiej spadła w ciągu jednego dnia po przemówieniu radiowym Malika o przeszło 2 miliardy dolarów.

PARYŻ PAP. Giełda paryska zareagowała natychmiast na przemówienie radiowe przedstawiciela ZSRR w ONZ J. Malika zwyżką walorów francuskich i zniżką złota oraz akcji pewnych surowców. Napoleon spadł w ciągu kilku godzin z 4.270 franków na 4.210, szwajcarski luidor z 3.840 na 3.800, a złoty suweren z 4.780 na 4.700. Podaż złota na giełdzie wzmacnia się nadal.

Tragiczna sytuacja Polaków w Brazylii

NOWY JORK PAP. Wychodząca z Chicago pismo Związku Narodowego Polskiego „Dziennik Związkowy” ogłosiło kilka listów, których autorami są Polacy, skierowani przez Międzynarodową Organizację Pomocy Uchodźcom do Brazylii. Listy te kreślą tragiczny los emigrantów polskich.

W jednym z typowych listów — jak podkreśla redakcja dziennika — korespondent z Brazylii, anoniowy emigrant z obozu dla tzw. dipisów (osób przesiedlonych) w Niemczech, pisze dosłownie: „Obecnie pracuję u bogatego farmera na tartaku, 10 godzin, dziennie, za 26 centów. Wyższ z tego nie można. Mięsa się nie widzi, chleba rzadko, a praca jest ciężka, 80 mil od miasteczka, w lesie, bez kościoła, bez radia, książki i gazet”.

Szkoli dla dziecka też nie ma. Chciałbym się przenieść do Parany, gdzie jest sporo Polaków, ale przy moim zarobku nie zbiorę na podróż”.

Rząd irański uwalnia się spod jarzma giełdjarzy londyńskich

TEHERAN PAP. Agencja Tass, powołując się na radio teherańskie donosi, że premier Iranu Mosadik upoważnił inż. Hassana Szakali do przejęcia zgodnie z ustawą o nacjonalizacji przemysłu natłowego wszystkich zakładów b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Teheranie.

Wszystkim kierownikom i urzędnikom tych zakładów zapro-

wano, by pozostali na swych stanowiskach, uczciwie i sumiennie wykonując swe obowiązki.

Radio teherańskie podało, że w wielu miejscowościach Iranu odbyły się potężne demonstracje i wiece, na których ludność gorąco popierała uchwałę o nacjonalizacji przedsiębiorstw b. Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Kongres nauki w służbie narodu

Podajemy fragmenty artykułu tow. Adama Rapackiego, Ministra Szkół Wyższych i Nauki, zamieszczonego w „Trybunie Ludu” z dnia 26. VI. 51 r.

I Kongres Nauki Polskiej, który zbierze się w końcu czerwca, ma już za sobą dorobek półtorarocznych prac przygotowawczych.

Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega na tym, że na tle oceny jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłych kierunków rozwoju, właściwym tematem pracy, dyskusji i walki była decydująca sprawa: jaka powinna być rola, jaka funkcja nauki w Polsce Ludowej; jakie są konkretne zadania nauki jako całości i poszczególnych jej dziedzin.

Wielkie znaczenie prac kongresowych polega, po wtóre, na tym, że w tej ważnej pracy i dyskusji wzięli udział — praktycznie — wszyscy samodzielni pracownicy nauki, że była to praca i dyskusja szeroka, głęboka, często gorąca, zasadnicza i jednocześnie konkretna. Toczyła się ona wśród starć poglądów i poważnej pracy nad sobą ogółu pracowników nauki polskiej.

Wielkie znaczenie prac kongresowych dla państwa i dla nauki polskiej polega, po trzecie, na tym, że rozwijały się one u progu Planu 6-letniego i w pierwszym roku jego wykonania, w okresie zastraszającej się stale walki o pokój.

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej był bardzo poważny. Nikt nie może kwestionować faktu, że dojdzie do władzy ludu pracującego, przejście na tory socjalistycznej gospodarki planowej i obudzenie w wyzwolonych masach robotniczych i chłopskich prawdziwego głodu wiedzy jest równoznaczne z otwarciem przed polską nauką takich możliwości rozwoju, jakich nigdy przedtem w naszych dzie-

jach nie znała i nie mogła znać. Przeżywamy w ostatnich latach okres bujnego rozwoju wyższego szkolnictwa. Praca naukowo-badawcza jest wspierana przez państwo ludowe w coraz szerszej skali. Budujemy bowiem socjalizm, a więc ustrój, który musi być w każdej dziedzinie oparty na nowoczesnej, postępowej technice i zdobyczach naukowych.

Jest jednak rzeczą niewątpliwą, że rozwój nauki i szkolnictwa wyższego w okresie planu 3-letniego nie nadążał za ogólnym rozwojem gospodarki i kultury narodowej. I jest rzeczą niewątpliwą, że to opóźnienie stało się i dla państwa i dla nauki szczególnie niebezpieczne w okresie, kiedy Plan 6-letni i wymagania zaostrzającej się walki o pokój — postawiły ogromne zadania w zakresie postępu technicznego, przebudowy kulturalnej, szkolenia kadr, pogłębienia i upowszechnienia naukowego światopoglądu w społeczeństwie.

Dokoła jakiego głównego zagadnienia skupia się walka i dyskusja w pracach kongresowych?

Sporów nie brakowało. Ich tematy były rozmaite w różnych dziedzinach nauki. Ale istotę walki można sprowadzić do jednej centralnej sprawy, która stwarzała główną linię podziału: walka toczyła się o włączenie nauki do historycznego przeobrażenia naszego narodu, o włączenie pracy naukowej do politycznych, gospodarczych i kulturalnych zadań narodu polskiego w okresie demokracji ludowej.

A szczególnie w konkretnym okresie walki o pokój, budowy podstaw socjalizmu i kształtowania się świadomości narodu socjalistycznego, w okresie Planu Sześcioletniego.

Walka szła o zgodny z tymi zadaniami kierunek badań naukowych i kierunek rozwoju nauki.

ADAM RAPACKI

Minister Szkół Wyższych i Nauki

Na toczące się dyskusje przedkongresowe wywarły olbrzymi wpływ genialne prace towarzysza Stalina w sprawie marksizmu i zagadnień językoznawstwa, prace zawierające niewyczerpane bogactwo odkrywczej myśli i zaplanujące rozwój wszelkiej twórczości naukowej.

Jakie są wyniki walki prowadzonej w różnych formach o włączenie rozwoju nauki w rozwój gospodarki i kultury narodowej w obecnym okresie walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu?

Największe rezultaty osiągnięcia walka o kierunek badań, o sprawę planowania w nauce i o planowe powiązanie badań naukowych z zadaniami Planu 6-letniego.

Dzięki patriotyzmowi pracowników nauki i zrozumieniu przez nich perspektyw, jakie dla nauki otwiera Plan 6-letni, budownictwo socjalistyczne i sama zasada planowego rozwoju nauki, udało się zdobyć zrozumienie i poparcie olbrzymiej większości naukowców dla samej zasady planowania badań. Nie dość na tym: prawie wszystkim sekcjom i podsekcjom udało się stworzyć wytyczne dla planu badań, niektóre wypracowały konkretne plany badań, a są i takie dziedziny nauki, które już praktycznie takie plany realizują. Wszędzie potwierdziła się wyższość zespołowych form pracy naukowej nad dotychczasową, rozproszoną pracą w pojedynkę.

Nie wszystkie wytyczne i plany są jednak opracowane zgodnie z istotną hierarchią potrzeb rozwoju gospodarki i kultury narodowej z zadaniami Planu 6-letniego. Jedną z najważniejszych przyczyn tych błędów jest brak systemu organizacyjnego pracy badawczej w Polsce. Brak silnego ośrodka naukowego, który by swymi podstawowymi badaniami wytyczał kierunki i doskonalił metody pracy badawczej w całym kraju, brak systemu i opracowanych metod planowania podstawowych badań i ustalania ich hierarchii.

Przed Kongresem Nauki Polskiej stoi zadanie wyłonienia takiego samodzielnego ośrodka naukowego w postaci Polskiej Akademii Nauk — autorytatywnego centrum, nadającego wyraźny i konkretny kierunek badaniam naukowym każdej dziedzinie wiedzy, czuwającego nad stosowaniem przodujących postępowych metod twórczości naukowej, nad łączeniem nauki z życiem, z potrzebami i zadaniami narodu.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wielkie ożywienie myśli naukowej i wywołanie ożywczo go fermentu w umysłach znacznej liczby pracowników nauki.

Zdobyczą prac przedkongresowych jest wyjaśnienie groźnego niebezpieczeństwa kosmopolityzmu, wskazanie jego konkretnych form i objawów w różnych dziedzinach nauki, zmobilizowanie do walki z nim patriotyzmu i poczucia własnej godności pracowników nauki polskiej. Zdobyczą jest wydobycie z zapomnienia i oczyszczenie z burżuazyjnych fałszów wielkich, postępowych tradycji nauki polskiej. Wiele z nich odkryte na nowo i zastosowane do nowych warunków odrodzenia narodowego odzyskało życie i płodność.

Walka z kosmopolityzmem musi trwać i będzie trwała jeszcze długo. Świadomość tego niebezpieczeństwa musi być żywa w obradach I Kongresu Nauki Polskiej.

Walka naukowców-marksistów o marksistowską postawę badacza i o marksistowskie metody badań toczyła się niemal wszędzie i to nie na marginesie zasadniczej walki, ale — przeciwnie — w najcięższym związku z zasadniczą walką o zespolecie rozwoju nauki z zadaniami rozwoju gospodarki i kultury narodowej w obecnym okresie walki o pokój i budowy podstaw socjalizmu.

Naukowcy marksiści musieli się więc wysuwać na czoło walki o zespolecie nauki z zadaniami narodu pod przewodem klasy robotniczej w obecnym okresie historycznym i na czoło walki o najistotniejszy sens pracy naukowej. Naukowcy marksiści musieli w tej walce skupiać dokoła siebie patriotyzm pracowników nauki.

O ich roli i autorytecie decydował fakt, że nasza partia prowadzi historyczną walkę o przyszłość nauki i mobilizuje do niej wszystkich patriotów, że nasza partia przywiązuje ogromną rolę do rozwoju nauki i do zapewnienia

nia możliwie najlepszych warunków pracy wszystkim bez wyjątku pracownikom nauki, którzy pragną pokoju, umocnienia niepodległości i rozwoju Polski Ludowej po drodze wytyczonej Planem 6-letnim i w tej sprawie chcą swą pracą służyć.

Poznanie zdobywcy i zrozumienie źródeł potęgi twórczej nauki radzieckiej i jej historycznej zdobyczy z jednej strony i przodująca rola marksistowskich naukowców w kongresowej walce o kierunek rozwoju nauki polskiej z drugiej — wzmocniły pozycję i podniosły bardzo znacznie autorytet marksizmu jako nauki wśród pracowników naukowych, przyciągnęły nowych ludzi, a zwłaszcza bardzo poważną część młodej kadry, w niektórych dziedzinach, jak badanie nad literaturą lub biologia do zasadniczego zwrotu w postawie większości naukowców, wszędzie stworzyły nowy, wyższy punkt wyjścia w dalszej walce o rozwój nauki polskiej w coraz silniejszym oparciu o najbardziej postępowe, marksistowskie metody naukowe.

Nasza partia wiąże duże nadzieje z rozwojem marksistowskiej myśli, marksistowskiej postawy uczoności i marksistowskiej metody badań. Rozwój ten jest poważnym procesem, odbywającym się w świadomości pracowników nauki w ich najgłębszych przekonaniach, w ich stosunku do nauki i do życia. Wszelkie mechanizmy próby przyspieszenia tego procesu nie odniosłyby skutku: przeciwnie byłoby szkodliwe.

Prace kongresowe stały się poważnym krokiem naprzód na drodze konkretnego zespolecia rozwoju nauki z zadaniami narodu. Kongres nauki stał się już poważnym, konkretnym wkładem pracowników nauki do zadań narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni i mocnym fundamentem dalszego jego pogłębienia i umacniania.

Na samym kongresie trzeba wytyczyć konkretne zadania dalszej walki. Umocnić osiągnięcia, wskazać na braki i niebezpieczeństwa, ująć pracę i walkę w nowe formy organizacyjne, odpowiadające dokonanym przeobrażeniom i nowym zadaniam.

Prace kongresowe są bardzo ważnym, ale nie pierwszym i nie ostatnim etapem walki o zespolenie nauki z zadaniami narodu w okresie demokracji ludowej.

Ta sama linia walki i podziału ciągnie się przez całą dotychczasową historię nauki w Polsce Ludowej.

Zasada służby nauki narodowi zatriumfowała w pierwszym okresie powojennym, kiedy olbrzymia większość naukowców przystąpiła z ofiarnością i z zapałem do odbudowy zniszczonych warsztatów, do pracy badawczej i szkoleniowej, wbrew głosom nawołującym do bierności i wewnętrznej emigracji.

Ta sama zasada zwyciężyła w walce o skład społeczny młodzieży studenckiej, kiedy olbrzymia większość naukowców udzieliła tej młodzieży pełnej pomocy i opieki, wbrew próbom utrzymania starego, burżuazyjnego składu młodzieży, wbrew próbom wyłączenia wyższego szkolnictwa z procesu dźwignia się nowych, ludowych kadr.

Ta sama zasada odniosła zwycięstwo w walce o przebudowę szkół wyższych w nowoczesne warsztaty planowego szkolenia kadr dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, wbrew próbom izolowania szkolnictwa wyższego od życia i potrzeb narodu murem tzw. „autonomii uniwersyteckiej”, który miał ostanąć starą treść nauczania, starą tematykę i kierunek pracy naukowej.

Ta sama zasada odnosi zwycięstwo w pracach kongresowych w walce o kierunek badań naukowych i ich planowe zespolecie z zadaniami walki o pokój i Plan 6-letni.

To zwycięstwo z kolei prowadzi dalej w tym samym kierunku do walki o stopniowe pogłębienie i rozpowszechnianie się marksistowskiej postawy badacza i marksistowskiej metody badania — jako podstawy i metody konsekwentnie realizującej zasadę zespolenia nauki z zadaniami narodu walczącego pod przewodem klasy robotniczej o pokój i socjalizm.

Jakie znaczenie ma ta walka trwająca od sześciu lat — dla samej nauki polskiej?

Ma znaczenie decydujące i dla tempa rozwoju i możliwości twórczości nauki.

czek nauki polskiej i dla samego sensu pracy naukowej.

Zespolenie nauki z rozwojem socjalistycznego — oznacza sprężenie rozwoju nauki w potężnym, historycznym skokiem naprzód, dokonywającym się w życiu narodu, związanie z napędową siłą historii naszych czasów — z walką klasy robotniczej. Oznacza pełne wyzyskanie dla rozwoju nauki wielkiej historycznej szansy naszych czasów.

Natomiast próby izolowania nauki od potężnego ruchu naprzód w gospodarce i kulturze narodowej, próby odrywania jej od zadań klasy robotniczej i budownictwa socjalistycznego prowadzą tym samym do hamowania rozwoju nauki.

Dlatego wszystko co w nauce polskiej żywe, twórcze, nowatorskie, odkrywcze i zdobywcze w sensie naukowym i życiowym — musi gnać się do porywającego naprzód nurtu życia narodu i do jego historycznej walki.

Wyrwać się wstecz, izolować od tego nurtu i od historycznej walki narodu może, prócz świadomych wrogów, tylko to, co w nauce skostniałe, zarażone niewiarą w potęgę myśli ludzkiej i człowieka, co kapitulankie w sensie naukowym i życiowym.

Takie jest znaczenie walki o naukę, która toczyła się wśród naukowców i wewnątrz ich świadomości od chwili wyzwolenia Polski, której ważnym etapem były prace kongresowe; walki, która

Co przyspieszało i pogłębiało przemiany?

Olbrzymie osiągnięcia nauki rażą dzieckiej o przełomowym znaczeniu ogólnoludzkim. Jej udział w poznawaniu i przeobrażaniu przyrody w pokojowym budownictwie komunistycznym i w walce o pokój na świecie.

A z drugiej strony — coraz cyniczniej odsłaniane wyrośnięcie nauki imperialistycznej i przesładowania uczonych, odważnie broniących pokoju i swego prawa do służby człowieczeństwu.

Światowy Kongres Pokoju w Warszawie, wezwanie Józefa Stalina do narodów, aby brały w swoje ręce sprawę zachowania pokoju, zwierzanie szeregów narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, potwierdzone Narodowym Plebisycem Pokoju — oto co wskazywało i wskazuje drogę polskiej nauce.

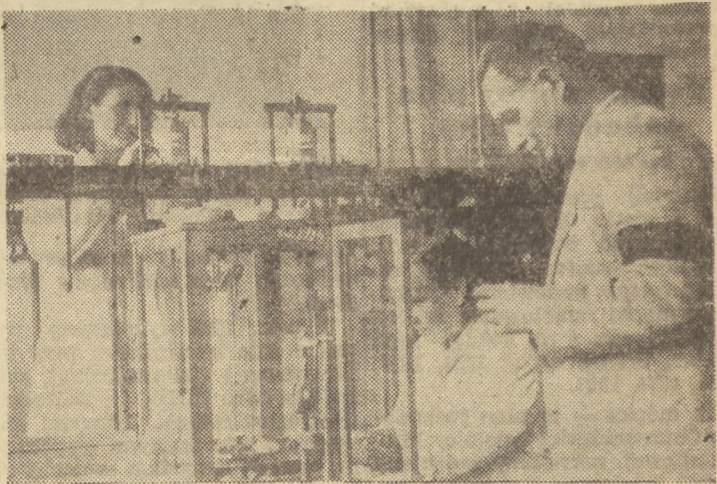
Drogę szybkiego rozwoju nauki w konsekwentnej służbie narodowi walczącemu o pokój, umocnienie niepodległości, Plan 6-letni.

Przed Kongresem Nauki Polskiej

Z dorobku naukowców Wybrzeża

Instytut Wodny przy katedrze hydrauliki i hydrologii Politechniki Gdańskiej ma duże osiągnięcia naukowe.

Pod kierunkiem prof. Cebertowicza przeprowadza się badania nad metodami elektrokinetycznego wzmocnienia gruntów pod inwestycje, realizowanie w ramach wielkiego Planu 6-letniego.



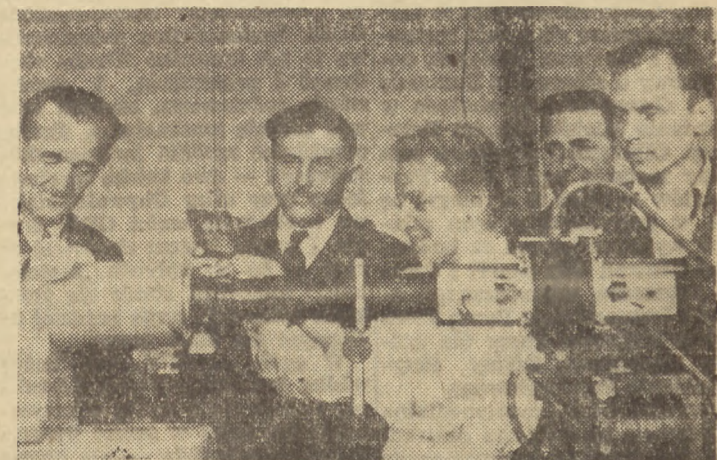
Na zdjęciu: prof. Cebertowicz wraz z asystentkami mgr. Wandą Szczepańską z Nowej Huty i Heleną Potylicką przy pracy w laboratorium.

W ramach prac katedry hydromechaniki przeprowadza się badania maszyn wodnych, pomp i turbin w nowoorganizowanym laboratorium doświadczalnym.



Na zdjęciu: prof. Broszko z młodymi inżynierami Politechniki Gdańskiej przygotowuje próbę turbiny spiralnej.

Prof. dr Stefan Minc pracuje nad zjawiskami związanymi z korozją metali w budownictwie morskim.



Na zdjęciu: prof. Minc z asystentami katedry chemii fizycznej przeprowadza badania widma przy pomocy spektrografu.

Dr Kazimierz Demel

Kierownik Działu Oceanografii Morskiego Instytutu Rybackiego

PRACE BADAWCZE

w zakresie ichtiologii i oceanografii w służbie rozwoju naszej gospodarki rybnej

Od roku 1923 przez 9 lat pracowałem w Morskim Laboratorium Rybackim na Helu. Laboratorium to dysponowało szczupłymi środkami finansowymi i miało w związku z tym ograniczone możliwości badaw-



cze. Pracę naukową prowadziłem sam, mając do pomocy tylko rybaka.

Ale i ta skromna placówka była dla ówczesnych władz sanacyjnych „zbyt kosztowna”. Zlikwidowano ją w roku 1932.

Zamiast niej utworzono Stację Morską na Helu, której zakres pracy był szerszy, niż dawnego Laboratorium Rybackiego. Tajemnica tej nagłej „hojności” polegała jednak na tym, że program badań nowej placówki był układany przez Radę Międzynarodową Badań Morza w Kopenhadze, w której główną rolę odgrywała Wielka Brytania. W praktyce więc oznaczało to podporządkowanie naszej pracy dyktetwom i potrzebom obcych kapitalistów, a przede wszystkim angielskiej gospodarki.

Okupacja hitlerowska zniszczyła cały nasz dorobek. Po wojnie trzeba było zaczynać od nowa.

Ale garstka naukowców nie była już sama. Znaleźliśmy pełne zrozumienie i poparcie naszych zamierzeń u władz Polskiej Ludowej. Zreorganizowana placówka, wcielona ostatecznie do Morskiego Instytutu Rybackiego, uzyskała warunki wszechstronnego rozwoju. Zwiększony

personel naukowy rozwija działalność we wszystkich kierunkach, związanych z wiedzą o morzu i rybołówstwem morskim. Trzy statki badawcze oraz możliwość korzystania z wyjazdów na kutrach i trawlerach dalekomorskich stwarzają podstawy do wszechstronnych badań naukowych i wiązania tych badań z zagadnieniami rybołówstwa praktycznego. Już dziś JESTEŚMY W MOŻNOŚCI STAWIANIA PROGNOZY POŁOWÓW NA OKRES MIESIĄCA, PROGNOZY, STANOWIĄCEJ PODSTAWĘ PLANOWANIA OPERACYJNEGO DLA NASZYCH PRZEDSIĘBIORSTW POŁOWYCH.

Szeroki program prac Morskiego Instytutu Rybackiego obejmuje przede wszystkim badania ryb użytkowych (Dział ichtiologiczny) i środowiska, w którym żyją (Dział Oceanograficzny), jak również obejmuje naukowe zagadnienia przetwórstwa i technologii rybactwa. Ponadto Instytut prowadzi prace w zakresie ekonomiki rybackiej (statystyka), bada wydajność łowisk oraz technikę sprzętu rybackiego i statków. Prace badawcze MIR ogłaszane są we własnym biuletynie oraz jako oddzielne publikacje.

I KONGRES NAUKI POLSKIEJ, KTÓRY W NAJBŁIŻSZYCH DNIACH ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE, PRZEZ WYTYCZENIE NOWYCH DROG NAUCE POLSKIEJ, STWORZY I DLA NASZEJ INSTYTUCJI, ODGRYWAJĄCEJ WAŻNĄ ROLĘ W GOSPODARCE MORSKIEJ, PERSPEKTYWY DALSZEGO ROZWOJU I NIEWĄTPLIWIE JESZCZE BARDZIEJ WŁĄCZĄ NASZE BADANIA Z POTRZEBAMI ŻYCIA, Z CODZIENNĄ WALKĄ O WYKONANIE I PRZEKROCZENIE PLANÓW W NASZYM RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM.

TE ROZLEGŁE PERSPEKTYWY MOŻLIWE STAJĄ SIĘ TYLKO W POLSCE LUDOWEJ, GDZIE NAUKA SŁUŻY NARODOWI.

K. Demel

Na budowlach socjalizmu

NA WZORACH MDM rośnie Grunwaldzka Dzielnica Mieszkaniowa

Odbudowa i rozbudowa Wrzeszcza przebiegała do niedawna jakoś na opak. W tej najgęściej zaludnionej i stosunkowo nie tak bardzo uszkodzonej dzielnicy Gdańska prace budowlane zaczęły się na długo, długo przedtem zanim zaczęto planować odbudowę Starego Miasta. Tymczasem podczas gdy od kilku już miesięcy czerwienią się nowymi murami domy ulicy Długiej, ulica Grunwaldzka we Wrzeszczu jest ciągle jeszcze rozkopana, ciągle jeszcze między stojącymi wzdłuż niej domami widnieją wyrwane wojną szczyby i w wielu, wielu jeszcze niżej poziom zabudowy sięga ledwie parteru, lub co najwyżej pierwszego piętra.

Dobrze znane są mieszkańcom Wybrzeża przyczyny tego stanu. Najpoważniejsze trudności wynikły i — wynikają jeszcze — z rów noczesnej odbudowy domów i rozbudowy arterii komunikacyjnej w warunkach stale trwającego, intensywnego ruchu na tej najbardziej uczęszczanej ulicy Wybrzeża. A ponadto... Budowę wielu obiektów nieprzemyślnych architektonicznie i stawianych nie dbale, według zasady kapitalistycznej: „najmniejszy wkład — największy zysk”, rozpoczęli przed kilku już laty inwestorzy prywatni. Domy te doprowadzono ledwie do parteru — bo dla spekulacji i osiągnięcia szybkich zysków potrzebne były tylko sklepy. I sporo czasu upłynęło zanim władze miejskie, nie doczekawszy się wykończenia, przejęły wszystkie te budynki na cele budownictwa mieszkaniowego. Ale z chwilą podjęcia tej decyzji powstały również warunki dla realizacji powziętej z końcem ubiegłego roku przez Miejską Radę Narodową uchwały: o stworzeniu i rozbudowie w ramach Planu 6-letniego wielkiej i wspaniałej Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Monumentalny plan zabudowy ulicy Grunwaldzkiej

Niewielki prostokąt mapki. Na nim — siatka ulic z dziesiątkami ulokowanych wzdłuż nich kwadratów, oznaczających poszczególne tereny budowlane. Każda część mapki zamalowana jest innym kolorem i na każdej inna wielka, czarna cyfra: 1951, 1952, 1953, 1954, 1955.

Ta mapka — to plan rozbudowy Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej, zakreślony zadaniem Planu 6-letniego. Każdy rok zawiera w sobie nowe olbrzymie inwestycje budowlane. Dokładnie przedstawia je inż. Jankowski z Gdańskiej Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych:

„Zamierzenia urbanistyczne i architektoniczne szły początkowo w kierunku kompletnego ukończenia budowy ulicy Grunwaldzkiej. Załatać wszystkie istniejące tam jeszcze „dziury”, wykończyć górne piętra mieszkalne w domach dotychczas parterowych — oto, co wydawało się zadaniem najpilniejszym. Po głębszej rozbudowie trzeba było jednak ten plan zarzuścić. Ulica Grunwaldzka — centralna arteria nie tylko tej dzielnicy, ale i całego trójmiasta, na jej długości od ul. Roosevelta po Aleję Wojska Polskiego, musi posiadać charakter reprezentacyjny, monumentalny. Będziemy stawiali domy trzy i czteropiętrowe, a dookoła Placu Świerczewskiego wyrosną gmachy o wysokości od pięciu do dziesięciu pięter. W domach tych znajdą pomieszczenia instytucji socjalne i usługowe. Tu stanie wielki, dla mieszkańców GDM przewidziany Dom Kultury, tu — na rogu ulic Barlickiego i Grunwaldzkiej zacznie się budowa gmachu Gdańskich Zakładów Gastronomicznych, w którym pomieszczy się lokale restauracyjne i cukiernia. Budynek narożnikowy u zbiegu ulic Konopnickiej i Grunwaldzkiej obejmie w posiadanie Miejski Handel Detaliczny. Olbrzymim gmachem zamknięty zostanie wylot ulicy Partyzantów — ulica ta wybiegać będzie w przyszłości nowym szlakiem wyprowadzonym za budynkami Centrali Odzieżowej i Poczty, naprzeciw wykańczanego obecnie Powszechnego Domu Towarowego i gmachu bursy dla uczniów stoczniovej Szkoły Przemysłowej.

Oczywiście taka monumentalna zabudowa i przebudowa centrum dzielnicy wymaga przemysłowego i starannego opracowania architektonicznego i urbanistycznego. Dlatego Gdańskie Biuro Fabry-

tów nie może wykonać „na kolanie”. Dlatego też zaczynamy realizować plan budowy innych części GDM, pozostawiając okres roku 1951 i 1952 architektom na stworzenie wszechstronnej dokumentacji technicznej dla ulicy Grunwaldzkiej. Realizacja tych planów przypadnie na rok 1953. W roku bieżącym ograniczamy się do zbudowania olbrzymiego budynku mieszkalnego na przestrzeni od „Domu Książki” po róg ul. Libermiana i drugiego nieco dalej na terenie przy ul. Grunwaldzkiej nr 65/67. Poza tym przygotowujemy dokumentację techniczną na pozostałe części GDM: okręg ulicy Roosevelta i Alei Wojska Polskiego.”

360 ha powierzchni — 500 tysięcy m² kubatury — 5000 tysięcy izb mieszkalnych

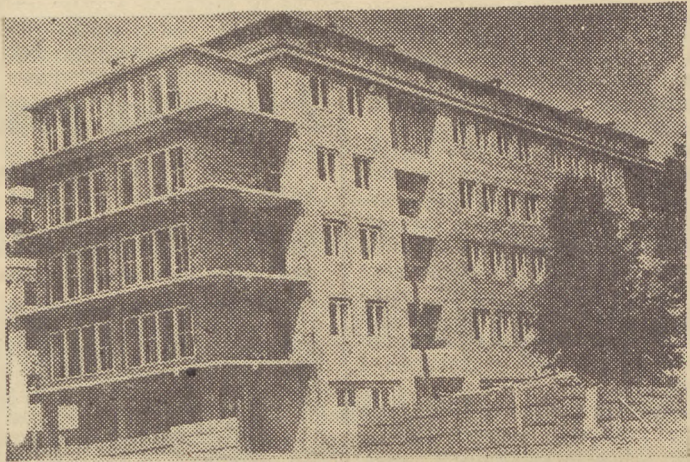
To są — wydawałoby się — niepozór — tylko imponujące cyfry, ale po zwięzłym wykonaniu planu 3-letniego, po chlubnej realizacji pierwszego roku „sześciolatki” nauczyliśmy się widzieć poza takimi cyframi ogrom pracy i osiągnięć. I dlatego dzisiaj nie pytamy już: „Czy zostanie wykonane?”, tylko: „Kiedy i w jakiej ko-

koizbowe mieszkania, wyposażone w centralne ogrzewanie, gaz, światło elektryczne i łazienkę, mogą być w warunkach ogólnej poprawy sytuacji mieszkaniowej jeszcze powiększone kosztem istniejących w każdym bloku mieszkań jednoizbowych. Budujemy więc co raz nowe dzielnice mieszkalne nie tylko z myślą o tym, by wszyscy mieli już odpowiednie mieszkania, ale by wszyscy z czasem mogli mieszkać jeszcze przestrzennie, jeszcze wygodnie.

Wszystkie domy wyposażone będą w piwnice dla każdego mieszkańca, w automatyczne wyspy do śmieci, w przechowywanie wózków dziecięcych, w zbiorcze skrzynki do listów — we wszystkie te ułatwienia, z którymi, jako najnowszymi osiągnięciami w zakresie kultury mieszkaniowej gdańscy projektanci zapoznali się podczas swego pobytu w pracowniach konstrukcyjnych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i które przenoszą na teren GDM.

Dokoła olbrzymiego wykopu ziemnego, między ulicami Miszewskiego i Libermiana, stale gromadzą się przechodnie.

Tak, odrazu widać, że pracy tu jest wiele



Gmach bursy dla uczniów stoczniovej Szkoły Przemysłowej jest jednym z pięknych budowli, jakie powstają przy Grunwaldzkiej Dzielnicy Mieszkaniowej we Wrzeszczu.

lejności zostanie zrealizowany wspaniały plan rozbudowy Wrzeszcza?”

W roku 1952 wykończony zostanie dom narożnikowy przy ul. Libermiana i Grunwaldzkiej, staną biurowce MHD i Zakładów Gastronomicznych. Nowymi budynkami mieszkalnymi wypełnione zostaną wszystkie szczyby całości dzielnicy. Wzniosą się więc nowe domy przy ulicach Politechnicznej, Kochanowskiej, Chrobrego, Libermiana, Danusi, Lelewela, Niedziałkowskiego, Wajdeloty, Morskiej i Sobótki.

Nowa dzielnica mieszkaniowa powstanie na powierzchni ok. 70 ha między ulicami Mickiewicza i Kościuszki. Jej budowa rozpocznie się już w najbliższych dniach z początkiem lipca b. r. bowiem Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego przystępuje do organizacji placu budowy.

Druga dzielnica mieszkalna w rośnię w roku przyszłym w kwadracie ulic: Chopina — Wojska Polskiego — Żeglarskiej — Chrzanowskiego. Kubatura budynków wynosi tu 90 tysięcy m³! Oczywiście w obu nowych dzielnicach założona zostanie równocześnie sieć przewidzianych instytucji socjalnych i usługowych.

Wrzeszcz w roku 1953 budowniczo GDM, zaopatrzeni w przygotowane tymczasem dokładne plany, wrócą z powrotem do centrum dzielnicy — na ulicę Grunwaldzką. Teraz nastąpi jej rozbudowa i wykończenie — przekształcenie jej w reprezentacyjną ulicę trójmiasta.

I nie ustają w pracy aż do końca „sześciolatki” budowniczowie GDM. Budownictwo mieszkaniowe to nie wszystko Trzeba zbudować 4 przedszkola, 3 żłobki, szkołę podstawową, ośrodek zdrowia, pralnię mechaniczną. Trzeba pozakładać ogródki jordanowskie, zielone i — dwa boiska sportowe jedno przy ulicy Obywatelskiej i we wschodniej części GDM drugiej. I trzeba jeszcze zbudować całe — bo po upływie „sześciolatki” samochód stanie się środkiem lokomocji, coraz bardziej dostępnym dla ludzi pracy.

W ogóle — GDM, jak każda wielka inwestycja Planu 6-letniego, buduje się z myślą o przyszłości. Nie tylko w sensie wzrostu liczby mieszkańców — ale przede wszystkim w sensie znacznej poprawy warunków bytowych i wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Kil-

ROBOTNICZY DWORCA WISLANEGO SKRACAJA CZAS ROZŁADUNKU STATKÓW

W tych dniach załoga portu Dworca Wisłany odcinka II ZPGG, realizując swe długofalowe zobowiązania skrócić czas rozładunku s/s „Kołno” o 50 proc. i s/s „Gliwice” o 48 proc.

Przy rozładunku tych statków wyróżniły się zmiany Franciszka Siemrockiego, Józefa Gorzeckiego, Augusta Groha oraz dźwigow Jan Bunke, Stanisław Gorzyński, Józef Kurek, Zygfryd Krause i Henryk Saganowski.

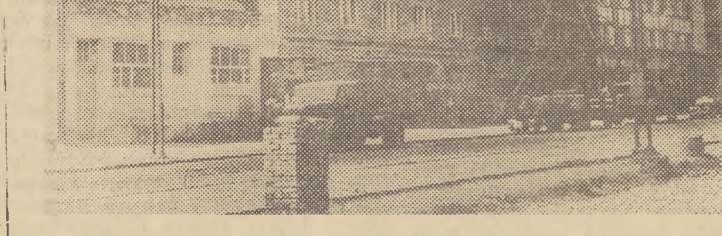
Dużą pomoc okazała także załoga PKP prze-

podstawianie na czas wagonów pod załadunek. Wśród kolejarzy wyróżnili się ob. Czerwinski i Kucko.

KAPITAN STATKU „POLYANA” DZIĘKUJE ROBOTNIKOM PORTU GDAŃSKIEGO ZA SZYBKIE ZAŁADUNEK

Do rady zakładowej portu węglowego Wisłoujście wpłynęło podjęcie kownanie dla robotników portowych i dźwigowich od kapitana statku norweskiego s/s „Polyana” za szybki i sprawny rozładunek statku.

W podziękowaniu tym kapitan „Polyany” dziękuje robotnikom portu-



Nowowytworzony gmach Centrali Odzieżowej we Wrzeszczu. Wkrótce wylotu ulicy Partyzantów rozpocznie się prace przy budowie nowego gmachu, który stanie na miejscu parterowego domku (na zdjęciu z lewej).

Aby państwo nasze było silniejsze — aby wzrosła potęga obozu pokoju

Chłopi subskrybują Narodową Pożyczkę wpłacając często całą kwotę gotówką

W atmosferze wielkiego patriotyzmu i dużej ofiarności społeczeństwa, robotników rolnych i pracującego chłopstwa odbywa się w województwie naszym deklarowanie pożyczki dla państwa. Chłopi w wielu gromadach samorządnie zorganizowali zebrania, na których omawiali konieczność mobilizacji wsi do jak najszerszego udziału w subskrybowaniu pożyczki.

W spółdzielniach produkcyjnych powiatu elbląskiego zadeklarowano ogółem 3.946 dniówek obrachunkowych. Sprawnie przeprowadzono podpisywanie listy subskrypcyjnej w spółdzielni produkcyjnej Rozgard, gdzie jako pierwsza 15 dniówek zadeklarowała ob. Zająkowska. W spółdzielni produkcyjnej Stalewo dzięki dobrej pracy agitatorów. Szczygła podpisywanie subskrypcji zakończono już w drugim dniu po rozpisanu pożyczki.

W akcji subskrypcyjnej wyróżniła się gmina Zwierzno, gdzie chłopi zadeklarowali ogółem 100.320 zł.

O entuzjastycznym przyjęciu uchwały o rozpisanu Narodowej Pożyczki przez chłopów świadczy fakt, że przekraczają oni często sumy przewidziane w wezwaniu Zarządu Głównego ZSCh.

Tak np. chłopci Franciszek Gawroński i Adam Stasiewicz z gromady Wilkowo nie tylko podwyższyli zadeklarowane sumy do 510 zł, lecz również postanowili wpłacić je jednorazowo.

600 zł tytułem jednorazowej wpłaty zadeklarował gospodarz Jan Piotrowicz z gromady Balewo. W gromadzie Jezioro Michał Michalski podniósł deklarowaną sumę o 50 proc., wpłacając ją jednorazowo.

Rzecz jasna, że jednorazowa wpłata całej subskrybowanej sumy jest wyrazem szczególnie sprawnego wypełnienia obowiązku obywatelskiego.

W gromadzie Wikarowo ob. ob. Marian Myśliwiec, Leon Drozdowski i Antoni Jurkiewicz zadeklarowali o 90 proc. więcej aniżeli przewidywała odezwa ZSCh.

Chłop z gromady Kazimierzowo Jan Bartosiński, składając podpis na karcie subskrypcyjnej powiedział: „Pomimo trudnych warunków materialnych, spowodowanych chorobą żony, chętnie deklaruję pożyczkę, gdyż wiem, że rząd Polski Ludowej dba obecnie o chłopów i dąży do podniesienia jego dobrobytu. Wiem, że za fundusze otrzymane z pożyczki wybudowane będą nowe szpitale, fabryki, teatry i kina, że podniesie się kultura i oświata na wsi.”

Chłopka Irena Petrokońska z gromady Milejewo, której mąż odbywa służbę wojskową, deklarując 330 złotych na Pożyczkę Narodową oświadczyła: „Podpisuję pożyczkę, gdyż wiem, że Jezioro członkinie koła gospodyń subskrybowały pożyczkę na łączną sumę 310 złotych.

silniejsi i wzmocnimy potęgę obozu pokoju.”

ZMP-owice Naftyński z gromady Kazimierzowo, podpisując jako jeden z pierwszych pożyczkę, powiedział: „Rozumiem doskonale olbrzymie znaczenie Narodowej Pożyczki dla dalszego rozwoju naszego państwa, dążącego do socjalizmu. Pragnę nie tylko swym udziałem w pożyczce, ale i agitacyjną pracą przyczynić się do pomyślnego przebiegu akcji subskrypcyjnej w naszej gromadzie.” Wprowadzając w czyn swe słowa, stał się jednym z najbardziej czynnych agitatorów gromadzkich.

Wśród deklarujących wyróżniło się wiele kobiet. W gromadzie Jezioro członkinie koła gospodyń subskrybowały pożyczkę na łączną sumę 310 złotych.

Brygada młodzieżowa im. Dzierżyńskiego przoduje w Stoczni Gdańskiej

Jedną z przodujących brygad młodzieżowych ZMP w Stoczni Gdańskiej jest brygada im. Dzierżyńskiego. Uczestnicząc we wspólne zawodnictwie bezregulaminowym członkowie brygady z brygadzystą Wójciekiem na czele podejmują liczne zobowiązania.

Brygadysta daje dobry przykład. Zobowiązał się on wykonać 16 kompletów uchwytów do blach. Na robotę tę zaplanowano 145 roboczogodzin, wykonał ją jednak w ciągu 63. Drugim zobowiązaniem brygadzysty jest wykonanie korpusu dla jednego z oddziałów. Przy tej pracy zaoszczędzono 100 roboczogodzin.

Za przykładem Wójcieckiego podjęli zobowiązania i inni młodzi robotnicy jak Goluch — traser, który wyrabia przeciętnie 170 proc. normy, Sala — strugacz, który postanowił wykonać uchwyt śrubowy do blach w 63 zamiast w 120 godzinach. Nie pozostają w tyle Tadeusz Jerzyk i Edward Susarczyk. Podjęli oni również zobowiązanie wykonania okucia i

drabiny dla jednostki pływającej w ciągu 150 zamiast 300 godzin.

Brygada wykonuje przeciętnie 150 proc. nowej normy.

M. SOŁDACIK
stoczniowiec

W Zakładach Naprawczych PKP Nr 15 zapomniano o rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich

W Zakładach Naprawczych PKP Nr 15 od dłuższego już czasu nie rozpatruje się wniosków racjonalizatorskich.

Z tego też powodu niektórzy racjonalizatorzy oczekują przez wiele miesięcy na wypłatę premii. Tak jest np. z usprawnieniem tow. Olszewskiego. Wykonał on przed dwoma miesiącami nowy rodzaj gwintowników do śrub maszynowych. Gwintowniki te pracują bez zarzutu. Projekt ten jednak nie został dotąd przez komisję rozpatrzony. Nie wiadomo więc, kiedy racjonalizator otrzyma premię.

Nie wszystkie jednak usprawnienia można wprowadzić w życie przed decyzją komisji. Są i takie, które wymagają szczegółowego rozpatrzenia oraz oceny wybitnych fachowców. W Zakładach Naprawczych zdarza się, że cenny wniosek racjonalizatorski utknie w biurku jakiegoś biurokraty. Tak jest np. z usprawnieniem ob. Pindora. Złożył on w styczniu br. projekt, który mógłby przysporzyć zakładowi dużo oszczędności. Jednak projekt ten dotąd nie został rozpatrzony.

Przytoczone przykłady świadczą, że kierownictwo zakładu zapomniało widocznie o tym, iż wprowadzanie usprawnień racjonalizatorskich jest koniecznym warunkiem skutecznej walki o realizację planów produkcyjnych.

B. GRABOWSKI
szlifierz

W PORTACH I NA MORZU

ROBOTNICZY DWORCA WISLANEGO SKRACAJA CZAS ROZŁADUNKU STATKÓW

W tych dniach załoga portu Dworca Wisłany odcinka II ZPGG, realizując swe długofalowe zobowiązania skrócić czas rozładunku s/s „Kołno” o 50 proc. i s/s „Gliwice” o 48 proc.

Przy rozładunku tych statków wyróżniły się zmiany Franciszka Siemrockiego, Józefa Gorzeckiego, Augusta Groha oraz dźwigow Jan Bunke, Stanisław Gorzyński, Józef Kurek, Zygfryd Krause i Henryk Saganowski.

Dużą pomoc okazała także załoga PKP prze-

podstawianie na czas wagonów pod załadunek. Wśród kolejarzy wyróżnili się ob. Czerwinski i Kucko.

KAPITAN STATKU „POLYANA” DZIĘKUJE ROBOTNIKOM PORTU GDAŃSKIEGO ZA SZYBKIE ZAŁADUNEK

Do rady zakładowej portu węglowego Wisłoujście wpłynęło podjęcie kownanie dla robotników portowych i dźwigowich od kapitana statku norweskiego s/s „Polyana” za szybki i sprawny rozładunek statku.

W podziękowaniu tym kapitan „Polyany” dziękuje robotnikom portu-

wym za szybkie rozładowanie jednostki. Stwierdza on również, że port gdański posiada jedną z najlepiej zorganizowanych w portach Europy ekspedycje.

MECHANIK — WYNALAZCA

II mechanik statku Polskiej Marynarki Handlowej s/s „Białostok” tow. Stanisław Czarniecki zastosował

własnego pomysłu przy rząd kontrolujący przepustowość oliwy w maszynach jak np. wentylatory, pompy cyrkulacyjne itd. Przyrząd ten składa się z mosiężnej obrabki, w którą włożo-

na jest rurka szklana. Dotychczas w celu kontrolowania przepustowości oliwy stosowane były specjalne szkła zwiernikowe, które sprawadaliśmy z zagranicy za dewizy. Mimo, że szkła te są bardzo drogie nie są jednak praktyczne. Szybko ulegają zepsuciu. Często są wypadki zerwania gwintu przy dokręcaniu.

Opracowanie pomysłu tow. Czarnieckiego, do której wkładana jest zwykła rurka szklana łatwo wykonać w warsztacie statku nawet w czasie rejsu. Ulepszenie to może być zastosowane na wszystkich jednostkach PMH.

Muzeum w Kwidzynie powiększa swe zbiory

Od kilku tygodni pracownicy Budowlanej Spółdzielni Pracy w Kwidzynie przeprowadzają roboty remontowe w zamku, zamienionym na muzeum. Obecnie na prawiany jest główny dach. Po ukończeniu remontu muzeum uzyska nowe pomieszczenia, co umożliwi należyte przechowanie bogactw zbiorów regionalnych. A zbiory te ciągle się powiększają.

Ostatnio muzeum otrzymało od ofiarnych obywateli wiele nowych eksponatów. Ob. Wiesław W. Szejnke ofiarował muzeum 5 eksponatów ceramicznych, ob. S. Grąjkowski — nasadę rogu тура, ob. Antoniewicz — obraz z XVI w., ob. Jankiewicz ze Sztumu — branzoletę z epoki brązu. Większą ilość przedmiotów zabytkowych przekazał muzeum Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Kwidzynie.

Prace wodno-melioracyjne w Gdańsku

Prezydium MRN Gdańsk przeznaczyło w br. 717.000 zł na przeprowadzenie robót wodno-melioracyjnych w mieście. Dotychczas wydatkowano ok. 200.000 zł na prace odwadniające w wielu dzielnicach.

Załoga MPRB dla dzieci

Punkty kolonijne w woj. gdańskim odczuwały w roku ub. duży brak łóżek. W roku bieżącym brak ten został usunięty. Wszystkie punkty otrzymały odpowiednią ilość łóżek, wykonanych przez zakłady przemysłu drzewnego.

Stolarnia Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Gdańsku wykonała dla punktów kolonijnych, w których będą odpoczywać dzieci pracowników MRN, 1.200 łóżek. Zamówienie Prezydium MRN załoga wykonała przedterminowo, przyczyniła się do zapewnienia dzieciom na koloniach jak najwięcej wygod.

Jak zaopatrzyć się w opał na zimę?

Jak już informowaliśmy czytelników, w br. nastąpiła zmiana systemu zaopatrywania ludności w opał na zimę. Sprawa ta zajęła się rada narodowa, które w porozumieniu z Centralą Zbytu Węgla, zorganizowały specjalne biura opałow.

W Gdańsku w ubiegłym tygodniu uruchomiono 30 dzielnicowych biur opałow: w Śródmieściu, Oliwie, Siedluchach i Oruni — po 3, we Wrzeszczu — 10, w Nowym Porcie — 2, a w Brzeźnie, Letnie, w Stogach, na Zawisli i w Górkach Zachodnich — po jednym. Otwarte biura są czynne codziennie od godziny 16 do 19. Ich adresy Prezydium MRN podaje do wiadomości mieszkańców w specjalnych obwieszczeniach.

JAK ODBYWA SIĘ OBECNIE ZAKUP I DOSTAWA WĘGLA?

Przed kilkoma dniami komitety blokowe otrzymały blankiety, na których będą stwierdzać ilość pieców w poszczególnych mieszkaniach. Każdy mieszkaniec Gdańska, który chce nabyć węgiel na zimę powinien więc zgłosić się do swego komitetu blokowego, celem otrzymania takiego zaświadczenia, gdyż od ilości pieców zależna będzie ilość przydzielanego na cały rok opału.

Po otrzymaniu zaświadczenia należy zgłosić się w dzielnicowym biurze opałow i wpłacić należność za połowę zamówionego opału. Po wpłaceniu należytej kwoty każdy mieszkaniec otrzymuje odpis zlecenia na węgiel, a oryginał zlecenia jest wysyłany do składnicy węglowych.

Węgiel dostarczają składnice opałow własnymi środkami bez pośrednictwa dla każdego mieszkańca, po upływie 2 tygodni od chwili zamówienia i opłacenia rachunku. Obecnie mieszkańcy otrzymują

LUDNOŚĆ GDAŃSKA MANIFESTUJE swe przywiązanie do Polski Ludowej

W punkcie subskrypcyjnym przy Prezydium MRN w Gdańsku przyjmowane są nadal deklaracje od obywateli nie zatrudnionych w instytucjach państwowych.

Wczoraj pierwsi subskrybenci pojawili się w tym punkcie na długo przed jego otwarciem. O tak wczesnej godzinie rannej przybyła m. in. do punktu 77-letnia Stefania Dobulewicz, zam. we Wrzeszczu przy ul. Konrada Leczkowa.

Zanim pracownica punktu ob. Stefania Stół przygotowała przybyłym deklaracje pożyczkowe, ob. Dobulewicz zapytała o powód, dla którego chce podpisać deklarację. Chce jednak koniecznie dać choć skromną sumę na pożyczkę, chce przyczynić się do rozwoju ojczyzny.

„Jestem już stara, ale nie chcę pozostać na uboju” — mówi ob. Dobulewicz, wypełniając uważnie deklarację i wpisując w rubryce „wpłacił” kwotę 50 zł.

Następnym subskrybentem jest młoda kobieta ob. Jadwiga Sułowska. „Niedawno urodziła się nam córeczka — mówi ona — Chcemy oboje z mężem podpisać deklarację w imieniu dziecka”.

Ob. Jan Łach zam. na Biskupiej Górze, przyszedł do punktu subskrypcyjnego z 5-letnią córeczką. Ewunia ma pewne oszczędności i obecnie chce je pożywić państwu. Sama jeszcze wypełnić deklaracji nie umie, ale za to wpłaca własnoręcznie zadeklarowaną kwotę i z radością odbiera z rąk urzędniczki zaświadczenie o wpłacie.

Coraz nowi subskrybenci wypełniają pomieszczenie punktu — inwalidzi, gospodynie domowe, plastycy, właściciele nieruchomości.

Gospodyni domowa Franciszka Hapowa z Wrzeszcza długo zastanawiała się, zanim przybyła do punktu subskrypcyjnego. W ciągu kilku miesięcy zaoszczędziła 500 zł, które przeznaczyła na zakup nowych firanek. Po rozmowie z mężem postanowiła wczoraj przeznaczyć tę sumę na pożyczkę.

Stare firanki poprawię i potrzebuję jeszcze. A pożyczkę państwu pieniądze przyczynią się do szybszego podniesienia dobrobytu całego kraju — mówi ob. Hapowa, starannie składając zaświadczenie o subskrypcji.

Członek spółdzielni plastyków w Gdańsku ob. Tadeusz Małaczynski, na pytanie urzędniczki, ile będzie subskrybował, odpo-

wiada bez namysłu — 600 zł. Jak się okazuje, jest to suma 3-krotnie wyższa od kwoty załeczonej przez związek plastyków. Małaczynski, uśmiechając się mówi: „Im bogatszy będzie nasz kraj, tym lepiej będzie się powozić wszystkim ludziom pracy, a wtedy my plastycy na pewno będziemy mieli dużo roboty”.

Wielu właścicieli prywatnych nieruchomości w Gdańsku wpłaca swój udział w pożyczce jedno razowo. Przedstawiciel zrzeszenia ob. Erman codziennie przychodzi do punktu subskrypcyjnego, przynosząc deklarację wypełnioną przez poszczególnych właścicieli nieruchomości. Dziś przyniósł 29 deklaracji. Wszyscy subskrybenci wpłacili od razu zadeklarowane kwoty. (d).

Życzymy im zdrowych i wesołych wakacji!

Dzieci szkół TPD wyjechały na kolonie letnie

W godzinach popołudniowych przed gmach szkoły TPD przy ul. Topolewej we Wrzeszczu zaczęły ściekać dzieci z paczkami i walizkami. Tu był punkt zborny dla małych podróżników, wyjeżdżających na kolonie do Jedliny Zdroju koło Wałbrzycha. Plac przed szkołą zazielenił się od mundurków harcerskich, na tle których jaskrawo odbijały czerwone chustki i krawaty.

Kierownik kolonii ob. Choszałuk sprawdził jeszcze raz kolonijną listę obecności. Jak się okazało, przybyły wszystkie zgłoszone dzieci w liczbie stu. Są podzielone na pięć grup. Przy każdej z nich stoi już wychowawca. Ob. Tadeusz Gutowski, student Wyższej Szkoły Pedagogicznej przejechał na specjalnym kursie dla wychowawców kolonijnych. Przydzielono mu grupę chłopców w wieku od lat 8 do 11. Zdaży już nawiązać serdeczny kontakt ze swoimi przyszłymi wychowankami.

Jestem bardzo zadowolony, że będę pracował na kolonii — mówi ob. Gutowski. — Lubię dzieci. Praca wychowawcza wiąże się zresztą ściśle z moim przyszłym zawodem nauczycielskim. Jestem pewien, że będzie nam dobrze, że moi chłopcy nie będą utrudniać mi mego zadania, będą grzeczni i zdyscyplinowani. Prawda? — zapytał, zwracając się z uśmiechem do swoich wychowanków.

O tak — odrzekł chórem chłopcy.

Najgłośniejszą zawołał to 13-letni Janek Mikulski, uczeń klasy 6-tej. Janek bardzo cieszy się z wyjazdu na kolonie. Jedzie w tym roku pierwszy raz, jest więc ogromnie ciekawy, jak spędzą się czas w dalekiej podgórskiej miejscowości letniskowej. Tatus Janka pracuje jako ślusarz w fabryce Maszyn i Odlewni nr 1 we Wrzeszczu.

Wśród dzieci są wychowankowie pobliskiego Domu Dziecka. Co roku wyjeżdżają one na kolonie. Romuald Cyniak jest sierotą, od 1949 r. przebywa w Domu Dziecka. W zeszłym roku był na kolonii w Kłodzku.

Było nam tam bardzo dobrze — mówi — jedzenie mieliśmy wyśmienite, robiliśmy ciekawe wycieczki, uprawialiśmy sport. Jestem pewny, że w tym roku będzie tak samo, albo i jeszcze lepiej — dodaje z przekonaniem.

Dziewczątą skupiły się koło swoich wychowawczyń Marii Kryszyn i Alicji Plusa. Maria Kryszyn poza pedagogicznym wykształceniem ma ukończony kurs drużynowych. Została więc specjalnie skierowana na kolonie, bo kolonia TPD-owska w Jedlinie Zdroju będzie wyłącznie kolonią harcerską. Wszystkie dzieci wyjeżdżające tam należą do harcerstwa.

Dziewczęta, jak widać, od razu polubiły swoje wychowawczynie. Grupa starszych dziewcząt zebrała się przy wychowawczyni Alicji Plusa, która na kolonii prowadzić będzie pracę kulturalno-światową. Przygotowała już pokazny repertuar piosenek i nowych ciekawych gier.

Nawiązują się serdeczne rozmowy. Urszula Skibowska, uczennica klasy 6 ogromnie cieszy się z wyjazdu. W zeszłym roku była na kolonii koło Jeleniej Góry. Na samą wspomnienie śmieje się jej oczy. Urszula miała smutne dzieciństwo. Mając półtora roku straciła rodziców. Zamordowali ich hitlerowcy. Przez dłuższy czas tułała się po obcych domach. Radości dzieciństwa stały się jej udziałem dopiero wtedy, gdy przybyła do Domu Dziecka.

Nadchodzi czas wymarszu na dworzec. Przed chwilą odjechał już samochód z dziecięcymi bagażami. Dzieci formują się w czwórki. Na przodzie powiewają czerwone szturmówki. Najokazalsze niesie Jędrzej Jędrzej. Rozlegają się dźwięki werbla. Z zapalem

POMOC LEKARSKA w nagłych wypadkach

GDANSK - WRZESZCZ. — Tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.
Pogotowie dziecięce specjalistyczne. Grunwaldzka 2 tel. 424-44 — czynne od 18-22.
NOT — Tel. 524-00 ul. Generalissimusa Stalina 77B.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 1, ul. gen. Świerczewskiego 2; apteka nr 51, przy ul. Wałowej, bez dyżuru nocnego.
Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 7, ul. Grunwaldzka 86 i Apteka nr 52, ul. Libermanna 2a.
Gdynia — Apteka nr 14, ul. Świętojańska 122.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 53, ul. Leśna 1.



W ogólnopolskim współzawodnictwie między brygadami powszechnej organizacji „Służba Polsce” wyróżniła się na Wybrzeżu 32 brygada żeńska „SP” im. Róży Luksemburg zdobywając pierwsze miejsce w kraju. Na zdjęciu: junacki II kompanii czytają na tablicy współzawodnictwa nazwiska wyróżnionych w pracy.

Wczaso - kursy aktywności młodzieżowych domów kultury w Wieżycy

W lipcu i sierpniu br. odbędą się w Wieżycy ogólnopolskie wczaso - kursy dla aktywności młodzieżowych domów kultury z całego kraju. Zadaniem tych kursów będzie ulepszenie metod zespołowego nauczania w MDK.

Program zajęć na pierwszym - lipcowym kursie obejmie następujące przedmioty: geografii i krajoznawstwo, biologię, radio-technikę oraz wychowanie fizyczne i artystyczne.

Na drugim kursie w sierpniu, prócz aktywności młodzieżowej MDK przeszkoleni zostaną również instruktorzy.

Na obu kursach zostaną poddane szczególnej analizie plany pracy MDK w nowym roku szkolnym.

Uczestnicy wczaso - kursów w Wieżycy nawiążą łączność z miejscową ludnością, będą jej pomagać w akcji żniwnej, organizować imprezy kulturalne, wykonywać prace naukowe dla pobliskich szkół itp.

Dlaczego nie ma sprzączek do dziecięcych sandałów?

Inwalidzkie spółdzielnie pracy, pragnąc zaspokoić zapotrzebowanie miejscowego rynku przystąpiły ostatnio do produkcji poszukiwanego w trójmieście dziecięcego obuwia, a przede wszystkim letnich sandałów. Obuwie dla dzie-

ci wyrabiają m. in. spółdzielnie w Malborku i Tczewie.

Spółdzielnie te odczuwają brak sprzączek do sandałów. Wskutek tego spółdzielnia w Malborku magazynuje od dłuższego czasu 400 par sandałów, a spółdzielnia w Tczewie — 1000 par.

Poszczególne spółdzielnie inwalidzkie są zaopatrywane przez dział zaopatrzenia przy wojewódzkim kierownictwie Centrali Spółdzielni Inwalidzkich w Gdyni. Dział ten zaniedbał jednak dostawę sprzączek.

NOWE FILMY na ekranach trójmiasta

W tych dniach ukażą się na ekranach kin trójmiasta nowe filmy. M. in. miłośnicy filmu będą mogli oglądać piękne dzieło radzieckiej kinematografii — film pt. „Na odsiecz Carycyna” i film produkcji czeskosłowackiej pod nazwą „Było to w maju”.

Kreślarzy dla rysunków mechanicznych zatrudniał natchmiast Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Sopot, ul. Stalina 694. — dyrekcja. 1064/K

15 mężczyzn niewykwalifikowanych, 10 kobiet do Straży Przemysłowej, 2 frezerów, 2 elektryków oraz 1 tokarza zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Tłuszczowego im. gen. Wróblewskiego. Zgłaszać się do Oddziału Personalnego, Gdańsk — Letniewo, ul. Załogowa 10. 1028/K

Kobiety w charakterze strażniczek do Straży Przemysłowej zaangażuje natchmiast Stocznia Gdańska. Wynagrodzenie wg zbiorowego układu pracy. Warunki przyjęcia: wiek do 35 lat, stan wolny, wykształcenie od 5 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia. Zgłoszenia do dnia 30. VI. 51 r. przyjmuje Wydział Personalny przy ul. Jana z Kolna 31 w godz. od 7—12. 1062/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGIEŃŁA legitymacja związku zaw. Bryłczak Władysław; przepustka, legitymacja służbowa PZPO — Jaworska Władysława, Elbląg, 3 Maja 11. P-735

ZGUBIONO metrykę urodzenia, dwa zaświadczenia rejestracji wojskowej, legitymację członkowską ZSL i gotówkę 250 zł. Wachowski Kazimierz, Krasna Łąka, poczta Mikołajki Pomorskie. P-737

ZGUBIONO przepustkę nr 193, wystawioną przez Gdańskie Zakłady Przemysłu Mielnego na nazwisko Brzóska Kazimierz. G-734

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 1913, seria D, nr 0287797 RUK Malbork. Grodzicki Michał, Białe, poczta Mikołajki Pomorskie. P-736

TRZYMIESIĘCZNE nowo-
czesne korespondencyjne
kursy księgowości. — Łódź.
skrytka 181. 893/K

OBWIESZCZENIA

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyzyją z dnia 21 czerwca 1951 r. Nr A. C. III-8/59/B/51 zmieniło nazwisko ob. Barana Jana, syna Szymona i Józefy, urodz. dnia 2 kwietnia 1917 r. w Baranowie Sandomierskim, powiat Tarnobrzeg, zam. w Elblągu przy ul. Malborskiej nr domu 63 m. 8 na Barański. G-740

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyzyją z dnia 21 czerwca 1951 r. Nr A. C. III-8/204/K/51 zmieniło nazwisko ob. Kot Władysława, syna Jana i Anny, urodz. dnia 1 stycznia 1924 r. w Pawłowskiu, powiat Jarosław, zam. w Gdyni przy ul. Korzeniowskiego nr domu 13 m. 5 na Kotowicz. G-739

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyzyją z dnia 21 czerwca 1951 r. Nr A. C. III-8/169/R/51 zmieniło nazwisko ob. Rothenburg-Rościszewskiego Tomisława, syna Karola i Cecylii, urodz. dnia 25 marca 1904 r. w Machnowie, zam. w Gdańsku - Oliwie przy ul. Ceynowy nr domu 2/3 m. 1. na Rościszewski. G-738

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynier mechanika na stanowisko głównego mechanika oraz dwóch techników do prac w działach technicznych poszukują od 1 lipca 1951 r. Zakłady Gazownictwa Okręgu Gdańskiego w Gdańsku, ul. Wałowa 18. Płaca w/g umowy zbiorowej. 1055/K

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU —
godz. 19. — „Zwykły człowiek”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI —
godz. 19.30 — „Fircyk w złotych”.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE —
godz. 19.30 — „W Stoczni”.
Cyrk Nr 2 w Gdyni — przedstawienia
o godz. 19.30, w święta — o 15.30
i 18.30.

Kina

Wrzeszcz — ZMP-owiec — „S. O. S.”,
film produkcji francuskiej, niedo-
zwolony dla młodzieży, w godz. 16,
18 i 20.
Wrzeszcz — Bajka — „Pustelnia Par-
meńska”, w godz. 16, 18 i 20.
Wrzeszcz — Przyjaźń — „Śmiali lu-
dzie”, w środy i piątki, w godz.
18 i 19.
Gdańsk — Nowy Port — Marynarz —
„Dom na pustkowiu”, godz. 19 i 20.
Oliwa — Polonia — „Dzielnicy Gajcy”,
godz. 16, 18 i 20.
Sopot — Polonia — „Rywal”, prod.
radz., dozwoł. od lat 7, w godz. 17,
19 i 21.
Sopot — Bałtyk — „Historia jakich
wiele”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Atlantyk — „Moja miła”,
prod. radzieckiej, w godz. 16.30,
18.30 i 20.30.
Gdynia — Warszawa — „Słońce wscho-
dzi”, prod. włoskiej, godz. 17, 19
i 21.
Gdynia — Goplana — „Białe kiel”,
godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Chylonia — „Promień —
„Świt nad Żółtą Rzeką”, godz.
18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNIA GDANSKIEJ
na dzień 28 czerwca 1951 r.

5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiad.
poranne, 5.10 — Aud. dla wsi 5.20 —
Koncert, 6.00 — Wiad. poranne, 6.05 —
Gimnastyka, 6.15 Ork. mandolinistów,
6.45 — Program dnia, 7.00 — Dziennik,
7.15 — Muzyka, 7.55 — Wiad. poran-
ne, 8.00 — Muzyka, 8.30 — Letnie obo-
zy, 11.45 — Głos mają kobiety, 11.57
— Sygnał czasu i hejnał, 12.04 —
Dziennik, 12.15 — Muzyka, 12.30 —
Aud. dla wsi, 12.45 — Na swojską nu-
tę, 13.25 — Program dnia, 13.30 — Mu-
zyka, 14.30 — Proza, 14.50 — Koncert,
15.30 — Aud. dla świetlic dziecięcych,
15.50 — Koncert solistów, 17.00 —
Wiad. popołudniowe, 17.05 — Fala 49,
17.15 — Sonata Mozarta, 17.30 — Mu-
zyka ludowa, 17.55 — Pieśń masowa,
18.00 — Poradnik językowy, 19.00 —
Festiwal zesp. wojskowych, 19.58 —
Stan pogody, 20.00 — Dziennik, 20.26
— Wiad. sportowe, 20.30 — Koncert,
21.15 — Muzyka, 21.45 — Proza, 22.00
— Muzyka i aktualności, 22.30 — Mu-
zyka symfoniczna, 23.00 — Ostatnie
wiadomości, 23.10 — Orkiestra Cym-
mera, 23.55 — Program, 0.03 — Hymn
i koniec audycji.

„Uciekinierzy” i wolni obywatele

(Korespondencja z Niemiec)

Historia Ericha Hanusa jest podobna do historii przeważającej części przesiedleńców, obecnie wolnych, równouprawnionych obywateli NRD. W roku 1945 Hanus został przesiedlony z Sudetów czeskich. Mieszkał początkowo w Stockhausen, a od roku 1947 mieszka tu, w Neuheide. Neuheide, to nowa wieś, powstała w wyniku rozparcelowania majątku junkierskiego w powiecie Sondershausen w Turynii. Mieszkała tu nie tylko byli przesiedleńcy: ziemię otrzymali także byli parobcy i chłopci bezrolni. Chłopów tych nazywa się tu Neubauern — nowi chłopci. Ale nowi są tu nie tylko chłopci w Neuheide. Nowy panuje tu nastrój, nowa atmosfera — tak jak nowa jest Niemiecka Republika Demokratyczna, tak jak nowe jest życie w NRD.

Hanus ma dwie córki i syna. Otrzymał 9 ha ziemi ornej, jedno ciele i jedną owcę. Później dodano mu krowę i maciorę. Rodzina Hanusa mieszka w pięknym murowanym domu, na którego wybudowanie rząd NRD wyłożył 38.000 marek. Hanus ma z tego spłacić 5.500 marek w ciągu 10 lat. Wszyscy mieszkańcy Neuheide mają takie same domostwa.

Syn Hanusa należy do FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka), jest kierownikiem grupy kulturalnej. Córki chodzą do szkoły.

„Początkowo — mówi Hanus — było nam ciężko. Rząd NRD przyszedł nam z pomocą, obecnie jest nam dobrze. Ci, którzy swym życiem uratowali ludzką od barbarzyństwa faszystowskiego — żołnierze Armii Radzieckiej — stworzyli także przesłanki naszej wolności, wolności narodu niemieckiego”.

Gustaw Bittner pochodzi z Brodnicy, pow. Śrem województwa poznańskiego. Otrzymał 8 ha ziemi, krowę i sześć owiec, obecnie ma dwie krowy i jałówek. „Jesteśmy bardzo zadowoleni — mówi nam Bittner — dlatego w plebiscycie pokoju głosujemy przeciw remilitaryzacji i za pokojem. Wychowałem się wśród Polaków. Wyrazem naszej przyjaźni z Polską Ludową jest uznanie przez nas bez zastrzeżeń granicy pokoju na Odrze i Nysie”.

Tak jak Bittner i Hanus mówią wszyscy chłopcy w Neuheide. Mają oni krewnych w Niemczech zachodnich, otrzymują często od nich wiadomości. Z listów tych ludzi z Niemiec zachodnich wynika, że „uciekierzy” świadomości utrzymywani są w niezadowolenu, żeby stali się podatnym materiałem dla planów wojennych Adenauera i Schumachera i ich mocodawców amerykańskich. Stosownie do życzeń amerykańskich królów stali, nafty i przemysłu zbrojeniowego i ich zachodniomiejskich sługusów, ludzie ci mają

pozostać bezdomni, wyłączeni ze społeczności, utrzymywani w nędzy i rozpacz. Szczuje się jedynych przesiedleńców przeciw drugim, miejscową ludność przeciw przesiedleńcom itp. Z tych to ludzi mają imperialiści zamiar pozyskać dużą ilość mięsa armatniego dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ale rachunek ten został zrobiony bez gospodarza — jak mówią Niemcy — i dla tego ten rachunek nie wyjdzie. I tam bowiem dociera prawda, jak żyją przesiedleńcy w NRD, jak państwo przychodzi im z pomocą, udzielając długoterminowych kredytów, zapewniając pierwszeństwo w zatrudnieniu, w otrzymywaniu przydziałów mieszkaniowych itp. Dlatego też piszą ci ludzie z zachodnich Niemiec do prasy w NRD — „Stojmy na stanowisku nieodwracalności granicy pokoju na Odrze i Nysie. Nauczmy się już odróżniać prawdziwych przyjaciół od wrogów. Ciężko zapłaciłmy za to doświadczenie”.

Friedel Malter z FDGB (Wolne Związki Zawodowe) daje następujący obraz z życia przesiedleńców w Niemczech zachodnich: „Moi trzej bracia zostali ewakuowani do Niemiec zachodnich. Dwaj są bezrobotni. Jeden posiada rodzinę z pięciorgiem małych dzieci. W małej wiosce, liczącej 21 rodzin, nie może znaleźć pracy jako fachowiec i zmuszony jest pracować jako poganiacz koni za 60 fenigów na godzinę u „puna barona”, tj. u miejscowego junkra. Mieszkanie tej rodziny składa się z jednego pomieszczenia w stodole”.

Bawarski radca rządu dr Kainn proszony o oświadczenie, oświadczył: „Przesiedleńcy nie są obywatelami niemieckimi, lecz przebywają na prawach obywateli skich”. Dotyczy to nie tylko dorosłych. Dziecko takiego „uciekierzy”, urodzone w Niemczech zachodnich, nie otrzymuje praw obywatelskich.

Podczas, gdy w Niemczech zachodnich mówi się świadomie o „przepędzonych, wywłaszczonych, uciekinierach”, podczas gdy pozostawia się tych ludzi w niewysłowionej nędzy, w NRD byli przesiedleńcy stali się pełnoprawnymi obywatelami. Polityka pokojowa NRD i wysiłki w kierunku całkowitego zagospodarowania przesiedleńców doprowadziły do tego, że pojęcie „uciekierzy” zniknęło nie tylko ze słownictwa, lecz zniknęło także ze świadomości tych ludzi.

Dnia 8 września 1950 roku Izba Ludowa przyjęła ustawę o dalszej poprawie bytu byłych przesiedleńców w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Ustawa ta w sposób ostateczny zlikwidowała różnicę istniejącą dotychczas między ludnością miejscową i byłymi przesiedleńcami. Większość posłów, zabierających głos w dyskusji nad projektem ustawy — to byli przesiedleńcy. Dzięki wprowadzeniu w życie postanowień o kredytach, mieszkaniach, pomocy dla chłopów i rzemieślników, przewidzianych ustawą, w byłych przesiedleńcach umożliwiło się przekonanie, że w NRD znaleźli swoją prawdziwą ojczyznę.

Cztery i pół miliona byłych przesiedleńców znalazło się w NRD. Dziewięćdziesiąt tysięcy chłopów — przesiedleńców otrzymało ziemię, stało się gospodarzami na własnej ziemi. Rzemieślnicy otrzymali kredyty, które umożliwiły zakupienie koniecznych narzędzi pracy. Ludzie ci są zadowoleni. Anna Hein, wdowa z Neuheide powiedziała nam: „Adenauer, Schumacher, Mac Cloy i Eisenhower nie zdołają zapędzić narodu niemieckiego do wojny, gdy naród powie: nie”. A naród niemiecki w plebiscycie pokoju wypowiedział swoje potężne „Nie!”.

RUDOLF NOWAK



Prace w polu są w pełnym toku. Wkrótce nastąpi okres najbardziej wytężonej pracy dla rolników — żniwa. Zajęci w polu rodzice będą mogli pozostawiać swe dzieci w licznych żłobkach i przedszkolach, które zostały założone przy PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wiejskich.

Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola przy PGR w Polanowicach k/Kruszwicy w czasie wesołej zabawy w parku. (CAF)

Wielka kolej linowa połączy kopalnię wałbrzyskie

Wśród górskich terenów Wałbrzyskiego Zagłębia Węglowego trwa budowa wielkiej kolei linowej, która połączy ze sobą największe kopalnie i koksownie tego rejonu. Kolej ta potężne ilości węgla transportowane będą wprost z szybów wydobywczych do koksowni.

Kolej linowa po jej pełnym uruchomieniu zastąpi pracę setek ludzi i wielką ilość taboru kolejowego. Wszystkie jej zmechanizowane urządzenia obsługiwać będą dwie niewielkie załogi.

Budowa powiatowego połączenia pomiędzy poszczególnymi kopalniami i koksowniami wałbrzyskimi spowodowana jest specyficznymi warunkami pracy, istniejącymi w tym Zagłębiu. Wartość węgla dołnośląskiego dla naszego gospodarki narodowej jest ogromna. Z niego to produkuje się najszlachetniejsze gatunki koksu hutniczego, a m. in. jeden z najlepszych na świecie — koks ołwiczny. Ani kilogram węgla koksującego nie marnuje się przez bezpośrednie spalanie w piecach. Wysoką jakość produkcji koksu osiągnięto w koksowniach dołnośląskich poprzez mieszanie różnych gatunków węgla wydobywanego w kopalniach. Aby uzyskać odpowiednią mieszaninę trzeba stale przewozić wydobywany węgiel z jednej kopalni do drugiej. W warunkach górzystego terenu Zagłębia Dołnośląskiego transport tysięcy ton węgla przedstawia poważne trudności, szczególnie w okresie zimowym. Budowa nowej kolei linowej rozwiązuje trudności transportowe związane z produkcją cennego dla naszej gospodarki koksu.

Teren Zagłębia Wałbrzyskiego stwarza poważne trudności przy budowie kolei linowej. Jej trasa biegnie lesistymi stokami górskimi, przecina głębokie wąwozy, szosy, tor kolejowe, linie wysokiego napięcia.

„Wszystkie trudności — mówi inż. Rebański, kierujący budową — pokonał już. Nie było łatwo w najdłuższych ustronniach ustawić konstrukcje stalowe, ważyć wiele tysięcy ton. Wysokość niektórych wsporników, które dźwigać będą kolejke, wynosi 36 metrów. Ofiarowa brygada robotników przewoziła zakończyć w terminie pierwszy etap prac. Wszystkie wsporniki, na których zawieszają potężne liny, są już gotowe”.

Wałbrzyska kolej linowa jest obok wielkiej, górnosławskiej kolei paskowej największą budową zakładu komunikacji w przemyśle węglowym. Przy jej budowie pracują setki ludzi. Ołbrzymie maszyny montażowe podnoszą na wysokość przeszło 30 metrów kilkunastometrowe elementy konstrukcji poszczególnych urządzeń. Montuje się olbrzymi pomost ochronny, biegnący nad torami kolejowymi. Jego ogromna konstrukcja w ciągu 3 dni i nocy przerzucono ponad torami, po których co kilka minut biega pociąg. Budowa trwa również w wielu innych punktach.

Rozbudowując się koksownie dołnośląskie dzięki kolei linowej zwiększą znacznie swoją produkcję i podniosą jej jakość. Każda tona wydobytego przez górników węgla będzie jeszcze lepiej i szybciej wykorzystana dla dobra naszej gospodarki.

GŁOS SPORTOWY

Uchwała Prezydium GKKF w sprawie sytuacji w zrzeszeniach sportowych „Unia” i „Stal” w Radomsku w woj. łódzkim

Masowy rozwój kultury fizycznej i sportu w Polsce, stale wzrastająca aktywność polityczna sportowców oraz, lepiej służąca celom wychowania młodzieży, podniesienia zdrowotności pracujących miast i wsi, jednakże w niektórych organizacjach sportowych nie zostały przezwyciężone stare i szkodliwe nawyki i tradycje burżuazyjne, godzące w dobre imię, w słuszną linię rozwoju sportu polskiego.

W Radomsku, woj. łódzkie w dniu 17 maja br. podczas meczu ZKS „Stal” — ZKS „Spójnia” (Tomaszów Mazowiecki) kilku członków miejscowego klubu ZKS „Unia” wywołało górzszą awanturę. Wkręczyli oni na czele szowinistycznie nastawionej grupy swoich symulantów na boisko i pobili ciężko kilku graczy tomaszowskich, leżąc turbotując pozostałych, którzy ratowali się ucieczką.

Inicjatorami i prowodyrami zajścia w Radomsku byli: członek władz ZKS „Unia” ob. Madejczyk Czesław oraz zawodnicy tego klubu Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan. Podobne zajścia zdarzyły się w Radomsku również dnia 1 maja br. podczas towarzyskiego spotkania „Stal” — ZKS „Unia”.

Przeprowadzona kontrola w Radomsku wykazała, że zarząd klubu „Unia” zorganizowanego przy Zakładach Przemysłu Drzewnego w Radomsku prowadzi szkodliwą działalność w ruchu sportowym. Nie organizował masowego rozwoju kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących, a orientował się na wąską bazę kilkunastu zawodników przeważnie nie związanych z zakładem pracy i doprowadził do likwidacji koła sportowego. W klubie nie organizowano zdawania norm na SPO, nie prowadzono pracy politycznej i wychowawczej. Zarząd klubu nie tylko nie podjął próby dokonania samokrytycznej oceny swojej pracy, ale uczynił wszystko aby zatuszować całą sprawę.

Grupa działaczy i zawodników ZKS „Unia”, z góry ich rekrutowali i sprawy zajęte w Radomsku, wywodzi się ze środowiska burżuazyjnego i reakcyjnego przedwojennego klubu „Czarni”. Po wojnie wkładała się ona do związku klubów sportowych i wskutek braku czujności ze strony władz sportowych prowadziła pod pokrywką sportu wyczynowego rozkładową robotę.

Również i ZKS „Stal” w Radomsku rozwijał swą działalność w kierunku elitarnie poletego sportu wyczynowego. Dotychczas nie zorganizował koła sportowego przy fabryce im. Komuny Paryskiej. Działalność klubu sprawowała się do antagonizowania rywalizacji z istniejącym w Radomsku ZKS „Unia”.

PKKF w Radomsku nie uczynił nic w kierunku udrożnienia sytuacji w sporcie na swoim terenie. Nad chłupiańskimi wyczynami przeszedł na porządek dzienny, nie wyciągnął praktycznych wniosków z IV Plenum WZPKKF. Przewodniczący PKKF ob. Wyczółkowski pracę swą ograniczył do biurokratycznego, formalnego załatwiania spraw w lokalu PKKF, stracił wiarę w siły sportowego aktywu

tworzeniem się zamkniętych klik w organizacjach sportowych itp. Szkodliwymi obywateli.

Wypadki takie i w szczególności sytuacja w organizacjach sportowych w m. Radomsku wskazują, że: 1. część organizacji i działaczy sportowych nie rozumie jeszcze dotychczas zadań i roli, jaką ma spełniać kultura fizyczna i sport w Polsce Ludowej. Zamiast troszczyć się o masowy rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży i pracujących, a na tej bazie rozwijać sport wyczynowy, skupiają oni swoją uwagę na wąskiej grupie zawodników nie związanych z zakładem pracy, kultury i walczyli z kierownictwem klubów i kół, unikając zlekceważenia. Kierownictwo referatu kultury fizycznej ORZZ Łódź ob. Łuczak ustosunkował się do zajść w Radomsku w sposób bezduszny i formalny.

WKKF w Łodzi również tylko formalnie kontrolował pracę PKKF, ograniczał się do kontroli prac biurowych, nie wnikał w życie organizacyjne nie kół i klubów. Styl pracy GKKF w powyższym stopniu zaczął się w stylu pracy PKKF.

Podobne wypadki wypaczania właściwej linii rozwoju ruchu sportowego i braku czujności wobec szkodliwej działalności elementów demoralizowanych i wrogich mają jeszcze miejsce w niektórych organizacjach i miejscowościach. Łączą się one niekiedy z przechwytywaniem i przekupywaniem utalentowanych zawodników,

2. za szkodliwą postawę wykluczyć dożywno z prac społecznych i etatowych w dziedzinie kultury fizycznej członka władz ZKS „Unia” — Madejczyka Czesława, za zachowanie urągające dobremu imieniu działacza sportowego, usunąć z władz sportowych Kalkę Zenobiusza;

3. rozwiązać ZKS „Stal” w Radomsku, przy zakładach im. „Komuna Paryska” zorganizować koło sportowej; 4. zatwierdzić punkt uchwały WKKF Łódź na mocy której zawodnicy ZKS „Unia” Błada Czesław, Cichy Władysław i Jaworski Jan zostali usunięci z szeregow ruchu sportowego i zdyskwalifikowani jako zawodnicy we wszystkich dyscyplinach sportu;

5. za szkodliwy wpływ moralny na zawodników usunąć z szeregow działaczy sportowych Debowskiego Jerzego kierownika sekcji bokserskiej ZKS „Unia”;

6. za ordynarne zachowanie się na boisku podczas zawodów zdyskwalifikować dożywno jako zawodnika Tomasza Łęckiego, przodownika W.F. ZKS „Unia”, odebrać mu tytuł przodownika W.F., odwołać z kursu instruktorskiego i zwolnić z zajmowanego stanowiska w klubie;

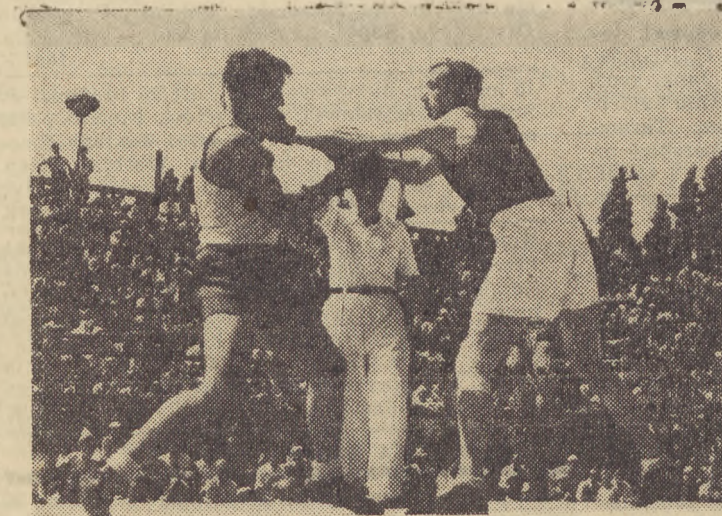
7. za ciche sprzyjanie awantom pikiarskim i tolerowanie brutalności w czasie gry usunąć z sekcji piłki nożnej GKKF w Radomsku ob. Piezaka Kazimierza i Architektka Jana;

8. przewodniczącemu PKKF Wyczółkowskiemu zdjąć z zajmowanego stanowiska;

9. Radom okręgowym „Unia” i „Stal” w Łodzi wykonać odwołanie się od terenu i zobowiązać je do lepszego kierowania podległymi im organizacjami sportowymi;

10. Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej w Łodzi zwrócić uwagę na niewłaściwy styl pracy i biurokratyczne podejście do kontroli w terenie, i polecić wyciągnięcie wniosków organizacyjnych w stosunku do pozostałych winnych zajść w Radomsku i winnych zajść w Zdunskiej Woli i Tomaszowie;

11. Na posiedzeniach wszystkich rad zrzeszeń sportowych i komitetów kultury fizycznej omówić niniejszą uchwałę, w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy sportowej na każdym terenie.



Rozegrany w dniu 24 czerwca br. w Warszawie mecz piłkarski o mistrzostwo Polski między CWKS a „Gwardia” zakończył się wynikiem nie-rozstrzygniętym 10:10.

Na zdjęciu: Fragment walki w wadze półciężkiej między Cebulskim (C) a Szymurą (G). (CAF)

NASI CZYTELNICY PISZA

Jak oszczędzają prąd w elbląskiej elektrowni

Mieszkam przy ul. Królewskiej w Elblągu. Od dłuższego już czasu obserwuję oświetlenie tej ulicy, w związku z czym nasuwają mi się pewne uwagi o pracy elektrowni.

Laternie uliczne zapalane są codziennie ok. godz. 21, gasi się je zaś dopiero po godz. 5 rano.

Jednak już przed godz. 3 jest tak widno, że latarnie uliczne palą się niepotrzebnie przez 2 godziny codziennie. Wydaje się, że pracownicy elektrowni zapomnieli o tym, iż w lecie dzień jest znacznie dłuższy niż w zimie.

A. LATOCKI

DŁACZEGO?

Dyrekcja Centrali Rybnej w Sopocie nie remontuje pieców do wędzenia ryb w Zakładach Rybnych Nr 1. Część pieców jest nieczynna — reszta zaś w bardzo złym stanie. Komin wędzarni jest pęknięty i grozi zawaleniem. Pracownicy pracują w kłębach dymu. Wskutek defektów w piecach zużywa się nadmierną ilość opału.

Dłaczego dyrekcja dotychczas nie zajęła się sprawą remontu pieców?

JAN KORDECZKO

Na placu sportowym w Elblągu znajduje się basen kąpielowy. Jednakże brudna, niezmyta od dłuższego czasu woda i znajdujący się na dnie złom powodują, że nikt z niego nie korzysta.

Dłaczego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nie zajęło się dotychczas tą sprawą?

JERZY PASTERNAK

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. A. PRZYTARSKI. — Jak nam komunikuje Oddział PPK „Ruch” w Gdańsku, winę za niedostarczenie pracownikom Działu Zaopatrzenia ZPGG gazet ponoszą funkcjonariusze urzędu pocztowego. Sprawę tę bada Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Gdańsku.

Ob. KATARZYNA HOMA. — Zarząd Okręgowy PGR zobowiązał się przydzielić Wam nowe mieszkania w najbliższym czasie.

Ob. ST. SOBISZ. — Prosimy o podanie Nr plisma CHPM „Motozbyt”, na które się powołujecie.

Ob. ob. JAN NACZKO, FR. SADOWSKA, TUCHOLSKI, JAN ROSOCHACKI, ED. ZARACH, T. NIEDZIOLKA, FR. CYRA, SCHWERT-FEGER, J. L. — W poruszonych przez Was sprawach interweniujemy.

PRACOWNICY BUDOWLANEGO PRZEDSIĘBIORSTWA POWIATOWEGO W LEBORKU. — Prosimy o podanie nazwisk, w przeciwnym wypadku nadesłanego listu nie będziemy mogli wykorzystać.

KOMUNIKAT sekcji motorowej ZKS „Budowlani”

W dniu 2. 7. br. o godz. 18 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji motorowej ZKS Budowlani.

Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa, ze względu na ważność omawianych spraw.

Jednocześnie zawiadamiamy, że sekcja motorowa organizuje w dn. 1. 7. br. wycieczkę w ramach łączności miasta ze wsią. Odprawa wszystkich członków chcących wziąć udział w wycieczce odbędzie się dnia 29. 6. br. o godz. 18 w klubie.